Nr. 23 (z dod. por.). Dnia 23 stycznia. Środa. Dnia 11 (23) stycznia 1889 r.

PRENUMERATA
urjera Warszawskiego
z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie
9, półrocznie rs. 4 kop. 50,
rtalnie rs. 2 kop 25, miesię-
e kop. 75.
a odnoszenie do domu dopła-
się miesięcznie kop. 5.
**Na prowincji i w Cesar-
wie**: rocznie rs. 12 półrocznie
6, kwartalnie rs. 3, miesię-
nie rs. 1.
Zagranicą: miesięcznie
1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez doda-
ku kop. 5; dodatek poranny
op. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— W kościele archikatedralnym św. Jana, ku czci N. Sakramentu, odprawiona będzie jutro, o godz. 9-ej zrana, solenna wotywa.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa. W tymże kościele z dniem jutrzejszym rozpoczyna się nowenna dla przygotowania wiernych do godnego obchodzenia uroczystości „gromnic", czyli Oczyszczenia N. Marji Panny. Z tego powodu codziennie przez dni dziewięć, o godz. 9 ej zrana, kapłan wraz z zebranymi odprawiać będzie przepisane modlitwy.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem, kazaniem i procesją ku czci N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z wielkiej chmury mały deszcz! Tak głoszą meteorologowie i ludzie praktyczni, tak stało się i teraz. Z wielkiej burzy parlamentarnej jaka zawisła nad głową p. Tiszy, nie uderzył piorun. Prezes gabinetu węgierskiego nie ustąpił ani na jotę z tekstu przedstawionego sejmowi projektu ustawy wojskowej a mimo tego nietylko opozycja, ale i stronnictwo rządowe (które tym razem wzięło na siebie rolę najwytrwalszej opozycji) przyjęto projekt z wszystkiemi jego wrzekomemi niebezpieczeństwami dla samodzielności konstytucyjnej Węgier. Klub liberalny zgodził się ostatecznie na wszystko: i na stylizację artykułu 14-go, budzącą obawę, że po dziesięciu latach sejm węgierski nie będzie wzywany do oznaczenia kontyngensu rekrutów, i na artykuły, dotyczące egzaminów oficerskich w języku niemieckim (zgodnie z tym faktem, iż językiem urzędowym wspólnej armji austro-węgierskiej jest niemiecki), a wreszcie i na dwuroczną służbę jednorocznych ochotników, jeżeli przy egzaminie na oficerów rezerwy znajomość języka armji (t. j. niemieckiego) nie okaże się u nich wystarczającą. Wprawdzie w pełnej izbie nie przyjęto dotąd ustawy, ale przyjęto ją już na posiedzeniach klubowych, a to wystarcza, aby uchwalenie uważać za fakt spełniony.

Na czwartek dopiero spodziewano się uchwalenia „projektu kolonjalnego" w niemieckiej radzie związkowej. Tymczasem rada pośpieszyła się i wczoraj już go przyjęła. Pośpiech ten jest niewątpliwie wynikiem nacisku ze strony ks. Bismarka, któremu pilnie jest wysłać kapitana Wissmana na brzegi Zanzibaru dla ocalenia interesów handlu niemieckiego, poważnie zagrożonych przez rokosz Buszirego. Z pewnością też niemniej pilno jest ks. Bismarkowi wygłosić w parlamencie „wielką mowę kolonjalną", którą od dwóch tygodni zapowiadają półurzędowcy, a która ma w puch rozbić argumenta pp. Richtera i Bambergera przeciw polityce kolonjalnej w ogóle, a przeciw kosztownemu protektoratowi Niemiec nad położoną w południowo-zachodniej Afryce jałową krainą Damara, z której niejaki Lewis, anglik, świeżo wypędził niemców, powołując się na umowę, zawartą z królem Damary, Kamaherero, zanim jeszcze kompanja handlowa niemiecka tam wkroczyła i przywileje dla siebie wyrobiła.

W ubiegły wtorek nautyskiwał się ks. Bismark do syta nad tem, że wątpliwości, wyrażone przez pp. Richtera i Bambergera co do wartości umów owej kompanji z Kamaherero popsują mu szyki w prowadzonych właśnie rokowaniach z Anglją dla przekonania jej, że Lewis nie ma racji. Obecnie ks. Bismark czuje niewątpliwie potrzebę przekonania raz jeszcze każdego, kto się tem interesuje, że polityka kolonjalna Niemiec, prowadzona od r. 1884-go, jest owocem wielkiej mądrości i rokuje Niemcom duże powodzenia handlowe.

Stanowiska obu przeciwnych obozów w Niemczech—kolonjalnego i antikolonjalnego — określają się dosadnie w dwóch zapytaniach, rzuconych podczas wtorkowej dyskusji w parlamencie rzeszy:

— Cóż ja mam z tego, że będę musiał co roku połykać po 5,000 numerów aktów afrykańskich?—zawołał z oburzeniem ks. Bismark.

— A cóż ja mam z tego—odparł Bamberger—że należę do szczuplej, prześladowanej, błotem obrzucanej mniejszości? Cóż mogłoby mnie zachęcać i nęcić do grania tak upośledzonej roli w tej izbie, gdyby nie poczucie obowiązku i dobra ojczyzny?

Boulanger wystosował trzecią z kolei odezwę wyborczą—tym razem do robotników. Opiewa ona tak:

„Robotnicy departamentu Sekwany! Codziennie rzuca mnie w błoto czterdzieści dzienników, z których większość waszym kosztem utrzymywaną jest przez rząd bez sumienia. Ponieważ na miejsce rządu parlamentarnego, który jest rządem samolubnej i zepsutej warstwy, postawić pragnę rzeczpospolitą demokratyczną, przedstawiają mnie w waszych oczach, jako człowieka, goniącego za dyktaturą. Czy znaczy to chcieć dyktatury, jeżeli się chce, ażeby kraj o wielkich politycznych i socjalnych kwestjach sam rozstrzygał?

„Robotnicy departamentu Sekwany!

„Towarzysze wasi, maszyniści z Lille, tkacze z Roubaix, górnicy z Valenciennes, rybacy z Dunkierki, pracownicy z Rochefortu i Amiens w skupionym szeregu przyłączyli się do mnie, ponieważ, mimo wszelkich oszczerstw, poznali we mnie wyszłego z ludu demokratę, jednego ze swoich, którego całe życie oddane jest służbie ojczyzny. Wasz jędrny rozum i wasze poczucie prawości odpłaca mi za wszystkie infamje, któremi obarczają mnie ludzie z parlamentu, aby utrzymać wasze kartki pod swojem jarzmem! Robotnicy departamentu Sekwany! Głosując za mną, będziecie głosowali za republiką demokratyczną i dacie do poznania waszym wyzyskiwaczom, że nie chcecie nadal powierzać im swoich dzieci dla bezpożytecznych i niebezpiecznych wypraw wojennych, ani płacić podatków dla wyposażania ich synekur! Niech żyje Francja! Niech żyje rzeczpospolita! *Boulanger*."

Br. Z.

O bezpieczeństwo dla obłąkanych.

W r. 1881-ym podniesiona została myśl wybudowania i urządzenia przy warszawskim areszcie policyjnym z funduszów miejskich szpitala dla obłąkanych, zatrzymywanych przez policję na ulicach miasta, oraz chorych aresztantów.

Szpital miał stanąć w wewnętrznem podwórzu ratusza kosztem sumy 17,375 rs. 28 kop., utrzymanie zaś jego obliczono na 2,479 rs. 79 kop. rocznie.

Kolegjum magistratu, po rozpoznaniu tej sprawy, wydało opinję nieprzychylną, powodując się następującemi pobudkami. Chorzy aresztanci odsyłani są na kurację do szpitala przy głównem więzieniu karnem na koszt kasy miejskiej. Do kategorji aresztantów nie mogą być pod żadnym pozorem zalicza-

CUDOWNE DZIECI...

Refleksje muzyczne.

— Mężusiu! wielka nowina!...

— Cóż takiego?

— Nasz Adalek ma olbrzymi talent do muzyki.

— Z czegóż to wnosisz?

— Wyobraź sobie, wczoraj wdrapał się na krzesło od fortepianu i „wygrał sobie jednym palcem „wlazł kotka", ale jak!...

— Moja droga „wlazł kotka" to i ja wybiorę, choć wiesz, że do muzyki byłem zawsze tępy.

— Tylko nie żartuj, proszę cię bardzo! Adalek, to nie ty—tak powiedziała ciocia Ewelina.

— Oho! skoro już i ciotka genjusz odkryła, to widzę, że już wypadnie rozmawiać z moim synem stojący i z ręką przy skroni.

— No więc chodźże, ty niedowiarku, posłuchaj i przekonaj się sam, że się nie mylę.

Rad nierad, odrywa się od zajęcia niemuzykalny małżonek i idzie do salonu, gdzie sześcioletnie bobo, śliczne i rumiane, bo zdrowe, z mozołem wybębnia piąstką śpiewanego mu tyle razy przez niańkę „kotka".

Że takie dziecińastwo melodyjne młody Adalek wygrać był w stanie, nie ma w tem nic dziwnego, bo rzecz to oddawna już dowiedziona, iż prawie każdy człowiek rodzi się ze zdolnością (nie z talentem, proszę to zauważyć) do muzyki. A ponieważ w fortepianie dźwięk jest gotowy, a klawisze łatwe do rozpoznania, więc prosta rzecz, iż dziecko z większym, lub mniejszym trudem wypuka sobie znaną, a łatwą piosenkę. Dajcie jednak temu samemu malcowi skrzypce, a wnet się przekonacie, czy da sobie radę z wydobyciem tonu i wygraniem choćby tego samego „wlazł kotka".

Tu leży tajemnica, dlaczego większość cudownych dzieci jest zwykle fortepianistami.

Ale wróćmy—do Adalka.

Zachwycony, a zawsze niemuzykalny ojciec (sam się przecież nazwał nieukiem), ze łzami w oczach ściska synka i wobec całej rodziny (ciotka Ewelina znalazła się tam także) pasuje malca na „artystę" i na cudowne dziecko.

Idzie teraz jedynie o wybór nauczyciela.

— Może wziąć profesora X.?—pyta ojciec.—Wszak to podobno najlepszy pedagog.

— A dajże pokój z tym nudziarzem! Zacznie męczyć Adalka gamami, etiudami i zabije w nim talent. Zresztą taki drogi—niżej dziesięciu złotych nie weźmie.

— Do kogóż więc się udać?

— Ot wiem co, ciocia mówiła o jakiejś pannie Lapalskiej.

— W istocie, ona będzie odpowiedniejsza—wsunęła się do rozmowy ciocia—powiadam wam, że tego nie pożałujecie. Znam ją dobrze i dla mnie to zrobi, że taniej będzie uczyła. Bierze zwykle pół rubla, ale zaręczam, że na „dwa dwadzieścia" się zgodzi.

— A co najważniejsza—dorzuca żona—że daje do grania „sztuczki" i wyrabia gust. Zobaczysz, mężusiu, że Adalek prędko bardzo sprawi nam uciechę, a kto wie, może dziecko to zabłyśnie...

Niedokończony frazes dośpiewał sobie w duszy „niemuzykalny" ojciec, a spojrzawszy na żonę, dostrzegł w jej oczach odbicie swych marzeń.

I roili zachwyceni rodzice o tryumfach liliputiego genjuszu, a wyobraźnia nasuwała im widok natłoczonej sali, rozchwytywanych biletów, pełnej kasy...

Biedny Adasiu! Jeżeli masz talent, toś go już stracił wraz ze zdrowiem, bo oto losy twoje rozstrzygnięte: przeważyła u rodziców szala, na której położono chciwość. Ważniejsza ona, niż twój spokój, niż twe dziecięce szczęście, swobodne figle i normalny rozwój fizyczny i duchowy.

Jakoż przez dwa lata męczył się chłopiec i pocił nad fortepianem, podczas, gdy inne dzieci się bawiły. Ileż razy smętny wzrok jego przenosił się w dzień pogodny, wiosenny na podwórko lub ulicę, a strudzona mozolną pracą myśl wiodła do ogrodu, gdzie rosną takie piękne kwiatki, gdzie bujają motylki...

Nic z tego!... Rozmarzona główka biednego dziecka, wiedziona wrodzonym każdemu człowiekowi pociągiem, roiła o cudach przyrody, a rzeczywistość twarda i nieubłagana zamieniała kwiatki i motylki na dwa szeregi białych i czarnych klawiszów, które miały stanowić o przyszłym losie chłopca.

W ósmym roku życia Adalek, nie używając tyle potrzebnego dla rozwoju dziecka ruchu, rozwinąć się fizycznie, ani też podrosnąć nie mógł. Rumieniec z twarzyczki zaczął ustępować, a rodzice, zamiast przerazić się tym stanem, przeciwnie cieszyli się, iż Adalek wygląda na lat pięć zaledwie... W tych warunkach pierwszy popis wobec zaproszonego grona znajomych wypadł nader świetnie.

Malec miał istotne zdolności, a gra jego, przy pil-

ni warjaci, zatrzymywani przez policję na ulicach miasta, których umieszczeniem zająć się powinna rada miejska dobroczynności publicznej. Wreszcie uznano, że w podwórzu ratusza nie ma dostatecznego miejsca na pobudowanie szpitala.

Wobec tego sprawa budowy szpitala przy areszcie policyjnym zaniechana została aż do ukończenia prac komisji pod przewodnictwem p. prezydenta miata, która między innemi rozpoznawała wniosek o powiększeniu liczby miejsc w szpitalach miejskich i projekt założenia przytułku dla starców, chorych nieuleczalnych, idjotów i kalek.

Komisja ta w r. 1885-ym prace swoje ukończyła i na jej to wniosek wyjednana została z kasy miejskiej jednorazowo suma 32,980 rs. na utworzenie dla chorych nieuleczalnych, kalek i idjotów 150-iu miejsc w przytułku w Górze Kalwarji i 30-tu miejsc w warszawskim przytułku dla kobiet. Na utrzymanie wspomnianych 180-iu pensjonarzy wyasygnowano sumę 22,330 rs. rocznie.

Wskutek zmniejszenia się z tego tytułu liczby nieuleczalnych chorych, utrzymywanych przez szpitale miejskie, dostęp do szpitali powinienby stać się łatwiejszym, a tem samem chorzy i warjaci, zatrzymywani przez policję na ulicach miasta, oraz chorzy aresztanci z aresztu policyjnego, nie należący do kategorji umieszczanych kosztem kasy miejskiej w szpitalu więzienia głównego, powinni byli znaleźć pomieszczenie w szpitalach miejskich.

Tymczasem szpitale najczęściej wcale nie przyjmują przysyłanych przez policję obłąkanych i chorych, tłumacząc się brakiem wiadomości o nazwisku i pochodzeniu chorego lub innemi względami; nieuleczalnych zaś, po udzieleniu pierwszej pomocy, niezwłocznie zwracają napowrót do aresztu, jakkolwiek obowiązek zajęcia się umieszczeniem podobnych chorych ciąży na samych szpitalach.

Mając tedy na względzie stałe przepełnienie aresztu policyjnego, urządzonego tylko na 150 osób, a mieszczącego nieraz 300—400-tu osób, dzięki czemu kontrola dozorców nie jest w stanie zapobiedz porozumiewaniu się aresztantów, p. o. oberpolicmajstra wystąpił do p. jenerał-gubernatora z wnioskiem, iżby odsyłani przez policję do szpitali miejskich obłąkani i chorzy byli bezwarunkowo natychmiast przyjmowani na kurację lub dla umieszczenia, oraz aby aresztanci, kwalifikujący się do osadzenia w warszawskiem więzieniu śledczem, byli tam odsyłani.

Jednocześnie p. o. oberpolicmajstra podnosi kwestję urządzenia oddzielnego pomieszczenia dla osób, odsiadujących areszt z wyroków sędziów pokoju.

Opinja w tej sprawie p. prezydenta miasta wypadła zgodnie z przedstawieniem p. o. oberpolicmajstra, przyczem nadmieniono, iż wobec znacznych wydatków stałych, ponoszonych przez kasę miejską w kwocie 98,320 rs. rocznie na zapomogi dla zakładów dobroczynnych, przy obecnym stanie budżetu miejskiego nie może być mowy o nowych znacznych wydatkach, jakieby pociągnęło za sobą wybudowanie, urządzenie i utrzymanie szpitala przy areszcie policyjnym. *C.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W r. b., jak przypominają dzienniki petersburskie, użyty będzie nadzwyczajny kredyt w wysokości 600,000 rs. na budowę cerkwi prawosławnych w kraju zachodnim i Królestwie Polskiem. Pomiędzy innemi w gub. lubelskiej i siedleckiej według projektu architekta Syczugowa, wybudowanych będzie 7 cerkwi.

= W departamencie medycznym wypracowany został nowy regulamin, dotyczący nadzoru nad szpitalami dla obłąkanych. Podług nowych przepisów dla przyjmowania i trzymania chorych umysłowo w zakładach i szpitalach dla obłąkanych, wymagane ma być świadectwo, że chory pomieszczony został z wiedzą i pozwoleniem miejscowej władzy.

= *Nowosti* donoszą, iż w sferach giełdowych Petersburga spodziewana jest znaczna podwyżka waluty russkiej. Ostatnie podwyższenie kursu rubla w ciągu 10-iu dni o 6% uważają w Petersburgu za początek dalszej zwyżki. Wpływa na to zamknięcie budżetu zeszłorocznego z przewyżką, oraz sporządzenie preliminarza na r. b. bez deficytu. Dziennik utrzymuje, że kurs rubla może niebawem osiągnąć kurs 3 franków.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, że w ministerjum finansów złożono projekt połączenia kas oszczędności (rządowych) z kasami pożyczkowemi, wydającemi zaliczki na zastaw papierów procentowych, oraz wyrobów złotych i srebrnych.

= Rada państwa przyznała na r. b. kredyt w wysokości 600,000 rs. na osuszanie błot i 575,000 rs. na karczowanie lasów.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż kolej azowsko-kursko-charkowska ma być wykupiona na rzecz skarbu jeszcze w ciągu r. b.

= Na zapomogi, udzielane wskutek ukazu z d. 26-go grudnia 1865-go r. o urządzeniu rzymsko-katolickiego duchowieństwa świeckiego w Królestwie Polskiem, proboszczom i administratorom parafij, po dojściu do lat 65-iu, przeznaczono na r. b. kwotę rs. 30,000, to jest po rs. 100 rocznie na osobę. Korzysta z tej zapomogi 302 księży, liczących po 65 lat wieku, a mianowicie: w gub. warszawskiej 41, w kaliskiej 48, piotrkowskiej 31, radomskiej 44, kieleckiej 30, lubelskiej 37, siedleckiej 24, płockiej 23, łomżyńskiej 15 i suwalskiej 12. Przeznaczona także została kwota rs. 4,350 na zapomogi dla 29-ciu księży, przebywających za granicą, stosownie zaś do ukazu Najwyższego z d. 8-go listopada 1864-go r. o zniesieniu zgromadzeń klasztornych i na zasadzie przepisów uzupełniających, otrzymają zapomogi po rs. 150 następujący księża: Justynjan Kalinowski, Hermenegild Frydrych, Jan Nowakowski, Szymon Łukaszewski, Tomasz Szlapczyński, Feliks Gawroński, Telesfor Dybisbański, Bruno Kubik, Andrzej Prawdzikowski, Leon Przyłucki, Augustyn Czekalski, Klemens Kucharczyk, Aleksy Lenarkiewicz, Andrzej Strupiński, Józef Grefe, Emil Hoch, Tomasz Jeleszuk, Stanisław Mirekowski, Józef Rosset, Wojciech Motyczyński, Andrzej Szczęsny, Józef Bytkowski, Kwiryn Zieliński, Adam Lipiński, Erazm Soociński, Paschalis Motyczyński, Jakób Świętkowski, Ignacy Rakowski i Szymon Wilczyński.

= W Królestwie Polskiem, według danych urzędowych, istnieje 18 kas oszczędności, znajdujących się w zawiadywaniu ministerjum skarbu. W kasach tych znajdowało się d. 13-go stycznia 1886-go roku 1,893,546 rs. W ciągu r. 1886-go złożono w nich 906,044 rs., doliczono 76,311 rs. procentu, zwrócono 865,568 rs. kapitału z procentami, a zatem do dnia 13-go stycznia 1887-go r. zostało w kasach 2,010,333 rs. wkładów, a zatem przez rok wkłady podniosły się o 116,787 rs.

= *Warsz. dniew.* donosi z Kielc o następującem dziwnem zdarzeniu: „W sierpniu r. z. przyjechał do Kielc starzec dymisjowany sztabs-kapitan artylerji Mateusz Tomaszewski. Zatrzymawszy się w hotelu, staruszek, gawędząc ze służbą opowiedział, iż pochodzi z Miechowa, gdzie ma krewnych i jedzie spędzić resztę życia w rodzinnym gnieździe. W parę godzin po tej rozmowie Tomaszewski nagle życie zakończył a pozostało po nim 1,016 rubli gotowizny i trzy ogromne kufry różnych rzeczy. Do tej pory przez pół roku nikt się z krewnych zmarłego po spadek nie zgodził, a co dziwniejsza, iż osób, o których nieboszczyk wspominał, w Miechowie nie odnaleziono i nikt o nich nie wie."

= P. o. oberpolicmajstra zauważywszy, iż szyldy, wywieszane na t. z. kroksztynach, podczas wichury powodowały nieraz smutne wypadki, polecił je usunąć. Z powodu wzmiankowanego polecenia powstała kwestja, czy należy również usunąć szyldy felczerskie, składające się z trzech miedniczek mosiężnych, zawieszonych na pręcie żelaznym. P. o. oberpolicmajstra zwrócił się tedy do p. prezydenta, by ten zaproponował urzędowi starszych zgromadzenia felczerów, czyby nie dało się skasować dotychczasowych szyldów, a natomiast umocować talerzyki mosiężne na drzwiach razury. Projekt ten dyskutowany był właśnie w dniu wczorajszym w zgromadzeniu starszych felczerów. Zebrani w liczbie kilkudziesięciu zaoponowali przeciw zmianie dotychczasowej formy szyldów, dowodząc, iż publiczność zżyła się niemal z temi znakami i wie, gdzie w danym wypadku, czy to w dzień, czy w nocy, szukać pomocy u felczerów, tymczasem talerzyki, przybite na drzwiach razury, byłyby bez porównania mniej widocznemi. Zresztą kroniki wypadków nie notują prawie wcale oberwania się szyldów felczerskich. Urząd tedy starszych felczerów, powołując się na § 103 ustawy felczerskiej z r. 1842-go, gdzie powiedziano, że pryncypałom izb felczerskich wyłączne służy prawo używania przed izbą felczerską szyldu z trzech miedniczek mosiężnych, umocowanych na pręcie żelaznym, postanowił starać się o zachowanie tego przywileju. Nadto urząd starszych zobowiązał wszystkich członków do zaprowadzenia w izbach swoich dzwonków z podpisem „dzwonek do felczera" i wywieszania w porze nocnej latarki ze szkłem zielonem. Podanie swoje

---

ności p. Lapalskiej (której w drugim roku podwyższono płacę o dwadzieścia groszy), oraz przy nadzorze matki i ciotki, stala się nad wiek biegłą. Znajomi roztrąbili na wszystkie strony wieść o „cudownem dziecku", a przejście od popisów prywatnych do publicznych odbyło się już gładko...

Wtedy to Adalek przedstawiał ciekawy objaw dwoistości usposobienia. Raz bowiem wobec zachwytów i pochwał, któremi go zewsząd nieoględnie obsypywano, stawał się nadętym i pragnął udawać dorosłego artystę, to znowu zapominał o przyjętej roli, ujrzawszy grono swawolących dzieci, a dając folgę przyrodzonym pragnieniom, harcował z rówiennikami i rej wodził w ich zbytkach i psotach.

— Widzicie więc państwo — mówili wówczas rodzice—że Adalek, mimo „genjuszu", nie przestał być dzieckiem. On i fortepian traktuje, jak zabawkę, więc to mu nic nie szkodzi.

Taką formułkę usprawiedliwienia, taki frazes uspakajający sumienie, usłyszycie od *wszystkich* rodziców *wszystkich* cudownych dzieci. Nie dziw więc, że po takiem stłumieniu głosu rozsądku i uczciwości rozpoczęto obwozić Adalka po świecie i wyzyskiwać przedwcześnie rozwinięte zdolności.

Istotnie dziecko było cudownem, bo przez lat trzy było pięcioletniem, przez następne dwa ośmioletniem, a w piętnastym roku życia dziesięcioletniem chłopięciem. Czyż to nie nadzwyczajne?

Przyszła wreszcie chwila krytyczna i niebaczni a okrutni rodzice spostrzegli naraz—zapóźno już niestety!—że Adalek, zdenerwowany nadmiarem publicznych występów i zepsuty pochwałami nieoględnego a chciwego zabawy tłumu, jest... do niczego. Zdolności jego przyrównać się dały do odzieży, zdjętej ze starszej osoby i włożonej na drobne ciałko dziecięcia. Bawimy się i śmiejemy do rozpuku, patrząc na podobne przebranie, a w kilka lat nikt uwagi nie zwróci, skoro przy podrośnięciu malca suknie pasować będą do jego wzrostu.

Tak samo z talentem!... Szesnastoletni Adalek okazał się przeciętnym fortepianistą, został na wzór swej pierwszej przewodniczki, panny Lapalskiej, równie przeciętnym nauczycielem muzyki, zginął w fali zapomnienia, a trując się utratą sławy, podkopał do reszty zużyte na koncertach zdrowie i skończył przedwcześnie na chorobę nerwów.

Czytelnicy! w tem, co powyżej opisałem, nie ma cienia przesady. Widzieliście pewnie na wystawach ogrodniczych półłokciowe zaledwie jabłonki, obciążone olbrzymim owocem. Jest to znana sztuka w hodowli drzew owocodajnych i budzi w nas podziwienie. Lecz spytajcie ogrodnika, czy drzewko takie może się rozwijać, a dowiecie się, że wydawanie owoców odbywa się kosztem wzrostu samej rośliny; pragnąc jej rozwoju należy wstrzymać owo sztuczne obradzanie owoców.

Popis publiczny, czyli koncert, jest owocem pracy artysty. Wydany w czasie właściwym, w wieku dojrzałości fizycznej, nie szkodzi organizmowi; na dziecku jednak ta przedwczesność musi w jakikolwiek sposób odbić się szkodliwie. Albo zabije w nim talent i zrobi go w późniejszym wieku zwyczajnym pracownikiem, albo zniszczy mu zdrowie i skróci żywot.

W dziejach muzyki mamy tego liczne przykłady.

Najcudowniejsze ze wszystkich dzieci, Mozart, umarł, mając lat 36. W szóstym roku życia już się popisywał publicznie; jako kilkunastoletnie chłopię dyrygował orkiestrą, wzbudzając zachwyt i podziw w najpierwszych muzykach owoczesnych. Lecz umysł jego zaczął zanadto muzyką się zajmować. W myśli ciągle śpiewał coraz nowe melodje i tworzył coraz większe dzieła, a przejęty był kombinacjami tonów do tego stopnia, iż np. pisząc bardzo długi list do ojca, jednocześnie układał w głowie sławną fugę do fantazji fortepianowej *c moll.*

Czyż ustrój nerwowy delikatnego z urodzenia twórcy „Don Juana" mógł ten nadmiar zbyt wczesnej pracy wytrzymać? Nader drobna okoliczność przyczyniła się do wycieńczenia resztek sił jego i zabrała ze szkodą dla sztuki najgenjalniejszego muzyka w wieku, w którym inni dopiero w twórczej działalności najświetniej rozwijać się zaczynają.

Nasz genjalny Chopin w dzieciństwie zanadto improwizował przy fortepianie, bo go często zemdlonego wynoszono po parogodzinnem graniu. Był to początek osłabienia już i tak wątłego ustroju nerwów. Kto wie, gdyby zwracano na dziecko uwagę i nie dozwolono na te porywy fantazji, możeby nasz twórca wytrzymalszym się okazał na późniejsze burze i nie osierocił rodzimej sztuki tak rychło.

Przed pół wiekiem zjawił się w świecie muzykalnym niemieckim „drugi Mozart", jak go powszechnie nazywano—Karol Eckert, który w dwunastym roku życia napisał operę i oratorjum na chóry i orkiestrę p. t. „Rut". Przed kilkoma laty zmarł on w Berlinie, jako ceniony kapelmistrz tamtejszej opery, ale zeszedł ze świata bez promyczka kompozytorskiej sławy.

(Dok. nast.) *Zygmunt Noskowski.*

w tym względzie złoży urząd starszych na ręce p. prezydenta miasta.

= Gubernja radomska podzielona została na trzy okręgi podatkowe, a mianowicie: pierwszy okrąg składa się z powiatów radomskiego i kozienickiego, drugi z opoczyńskiego i końskiego, trzeci z opatowskiego, sandomierskiego i iłżeckiego.

= Dowiadujemy się, że w ministerjum sprawiedliwości opracowują projekt, według którego wszyscy obrońcy przy konsystorzach rzymsko-katolickich, ewangelicko-augsburskich i ewangelicko-reformowanych będą musieli wykazywać swoje kwalifikacje na równi z adwokatami, pozostającymi przy sądach państwowych.

= Termin wakacyj letnich dla uczniów szkół rządowych i prywatnych ma uledz zmianie i według przygotowywanego projektu rok szkolny będzie się zaczynał w dniu 13-ym września, a kończył się w d. 13-ym lipca. Tym sposobem letnie wakacje trwałyby równe dwa miesiące.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zawiadamia, iż znany rabuś i złodziej koni, postrach wielu miejscowości w gubernji warszawskiej, a zwłaszcza okolicy podmiejskiej, Dawid Turkeltaub, został skazany do ciężkich robót na przeciąg 10-iu lat na wyspę Sachalin.

= Rewizja urządzeń poczt pasażerskich na wszystkich traktach w gubernjach Królestwa Polskiego, o której donosiliśmy w zeszłym miesiącu, odbędzie się w początkach lutego, w tym też celu przez departament poczt i telegrafów zostaną wysłani dwaj urzędnicy do szczególnych poruczeń.

= Lekarz Widera mianowany został stałym lekarzem szpitala w m. Łasku, gub. piotrkowskiej; p. Budzyński, lekarz powiatu płońskiego, gub. płockiej, przeniesiony został na taki sam urząd do powiatu lipnowskiego; wreszcie lekarz Maksymiljan Żołędziowski otrzymał nominację na lekarza szpitalnego w Będzinie.

= Komisarz cyrkułu wolskiego, kapitan Massino, wyzdrowiawszy, objął od wczoraj obowiązki służbowe.

= Z polecenia starszego prezesa izby sądowej, pomocnik sekretarza tejże izby, p. Bzowski, mianowany został notarjuszem przy wydziale hypotecznym sądu pokoju w mieście powiatowem Wieluniu.

= Bawi w naszem mieście publicysta i literat, p. Tadeusz Zadurowicz.

= **Z teatru i muzyki.**

* Jutro w teatrze Wielkim „Linda z Chamounix" (występ panny Russel i p. Bruszewskiego), w teatrze Rozmaitości „Jan de Thomeray", a w teatrze Małym „U ciotuni" i „Grube ryby".

* Dla teatru Małego przetłumaczona została trzyaktowa wesoła krotochwila z francuskiego p. t. „Cocard i Bicoquet".

* Znany dziennikarz, p. Józef Śliwowski, wykroił z sensacyjnej powieści Alberta Delpit'a, p. t. „Ojciec Marcjala", pięcioaktowy dramat.

Rzecz tę przyjęła dyrekcja teatrów warszawskich, zamierzają wystawić ją na scenie teatru Rozmaitości.

* Panna Elly Russel zakontraktowana została przez dyrekcję naszych teatrów na nowy szereg dwunastu występów, który rozpoczyna się w dniu jutrzejszym.

* Jutro odbędzie się w Łodzi koncert wiolinistki, Teresiny Tuy, przy współudziale panny Grimminger i p. Friedheima.

* Paderewski daje jutro własny koncert w Wiedniu.

= Teatr polski w Paryżu.

Dowiadujemy się, iż p. Teksel, bawiący obecnie z trupą swoją w Kaliszu, na sezon letni wybiera się do Paryża.

Organizuje on już towarzystwo operetkowe z najlepszych, o ile może, sił, które jeszcze przed otwarciem wystawy wyjedzie do Paryża, gdzie da szereg przedstawień w języku polskim, licząc na francuzow, łaknących widowisk oryginalnych, jakiemi dla nich być mogą obrazki z życia ludu naszego.

Repertuar bowiem składać się będzie z ośmiu sztuk ludowych.

Towarzystwo zainauguruje się w Paryżu przedstawieniem „Halki" Moniuszki, a następnie odegrane będą: „Czartowska ława", „Noc świętojańska", „Chata za wsią" i inne.

Wyznajemy, że nas ten projekt nie zachwyca.

P. Teksel na swoją wyprawę nie może wyjechać z trupą, zdolną mierzyć się z siłami choćby najostatniejszego teatru paryskiego.

Projektu pana T. z powyższej przyczyny nie poprzemy, a bylibyśmy mu szczerze wdzięczni, gdyby go zaniechał.

= Próby.

W tych dniach ma być ukończony duży aparat do otrzymywania wprost z zacieru czystego spirytusu, skonstruowany przez chemika, p. Hoffa, zamieszkałego w Jarosławiu.

Na próby, które się będą odbywały na dużą skalę, wyjadą z Warszawy dwaj chemicy i kilku członków Towarzystwa przemysłu i handlu.

= Poparcie specjalności.

P. Edmund Jankowski uzasadnia we wstępnym artykule *Ogrodnika polskiego* swój wniosek, złożony w Towarzystwie ogrodniczem: aby otwarto nieustający konkurs dla specjalnych hodowli w dziedzinie ogrodnictwa.

Konkurs polegać ma na tem, że każdy, kto w zakładzie swoim wytworzył pewną specjalność lub specjalności takowej cały zakład poświęcał, będzie miał prawo żądać od Towarzystwa ogrodniczego wydelegowania komisji biegłych do oceny owej specjalności; następnie, jeśli komisja ta uzna, że rzecz jest tego godna, Towarzystwo przyzna ogrodnikowi dyplom zachęty, zasługi lub uznania, stosownie do stopnia doskonałości, do jakiego specjalność swą kandydat doprowadził.

Ze względu na wybitną rolę, jaką rozwój specjalności odgrywa w postępie danej gałęzi, projekt powyższy wart jest poparcia.

Wniosek będzie traktowany w Towarzystwie ogrodniczem na dorocznem walnem zebraniu styczniowem.

= Fenomen meteorologiczny.

Zmarły w czwartem dziesiątku b. stulecia meteorolog i astronom, Antoni Magier, zauważył, że w ciągu zimowych miesięcy najcieplejszy względnie dzień w Warszawie bywa 25-ty stycznia, co sprawdziły także obecnie istniejące stacje meteorologiczne.

Dzień ten przypada pojutrze, ciekawą tedy jest rzeczą, czy się znów powtórzy ów fenomen meteorologiczny.

= Zaspy śnieżne.

Od osób, przybywających z Łomży, dowiadujemy się o wielkich zaspach śnieżnych, jakie utrudniają prawidłową komunikację do kolei.

Są miejsca, w których sankami, zapadającemi się w śnieg, trudno przejechać.

= Upadłość.

W tych dniach na żądanie adwokatów Bronisława Mayzla i Korala, działających w imieniu londyńskich wierzycieli, sąd handlowy ogłosił upadłość domu handlowego pod firmą „Izydor Poznański i syn".

Firma, istniejąca na Nalewkach, robiła obroty bawełną i nićmi, od dłuższego zaś czasu pozostawała w regulacji z wierzycielami.

Właściciele firmy nie są wiadomi z pobytu.

= Zbłądził.

Wczoraj schwytano w jednym z prywatnych ogrodów dołębia, który miał na szyi list z Sieradza.

Gołąb wpadł do niewłaściwego domu.

Kartkę oddano osobom, w adresie wymienionym.

= Spadek po żebraku.

Przed kilkoma miesiącami zmarł w naszem mieście Hilary Gąsiorowski, niegdyś nauczyciel muzyki w Kijowie.

Człowiek ten w skutek pijaństwa wpadł w ostatnią nędzę i, jako żebrak, przywędrował do Warszawy.

Gąsiorowski zmarł w ostatniej nędzy i opuszczeniu, nic nie wiedząc, że jest poszukiwany jako spadkobierca znacznej sukcesji po siostrze swej, Józefie z Gąsiorowskich Rautynowej, która zmarła w grudniu 1887-go r. w Orenburgu.

Spadek wynosi około 80,000 rs.

Obecnie po śmierci jedynego brata Rautynowej spadek jest wakujący i krewni, mogący się wylegitymować, są poszukiwani.

Oboje Gąsiorowscy pochodzą z powiatu łukowskiego, gdzie ojciec ich miał kiedyś własny zaścianek.

= Niedoszłe samobójstwo.

Kobieta, która w dniu wczorajszym rzuciła się z 4-go piętra domu nr. 23 na Starem Mieście, jak się okazało, była Wiktorją Łopacką, przed kilkoma dniami wypisaną ze szpitala.

Mieszkańcy domu widzieli ją, gdy krążąc po schodach, kilkakrotnie wyglądała oknem na najwyższem piętrze, nikt jednak nie podejrzewał nieznajomej o rozpaczliwe zamysły.

Łopacka targnęła się na życie pod wpływem rozstroju umysłowego, wywołanego długotrwałą a nieuleczalną chorobą.

Pomimo upadku ze znacznej wysokości, Ł. o tyle czuje się dobrze, że lekarze mają nadzieję ocalenia jej od śmierci.

= Kradzieże.

Wczoraj wieczór, z otworzonego wytrychem mieszkania M. Makowera, pod nrem 68-ym na Wroniej, skradziono: złote kolczyki, pierścionek z brylantem, świeczniki srebrne, bieliznę, garderobę i sztukę płótna.—Przy płaceniu dorożkarzowi p. Stanisława Jasińska potrąconą została tak silnie przez jakiegoś przechodnia, iż upuściła portmonetkę z kilkunastu rublami, którą wokamgnieniu pochwycił jakiś wyrostek i z łupem zbiegł,— Z wozu włościanina, Jana Kabwasa, który wszedł na chwilę do sklepu przy ulicy Chmielnej, skradziono ciężko okutą skrzynię, w której znajdowały się kożuchy i czapki barankowe wartości 150 rs.

= Rozbiegauy koń.

W podwórzu posesji Antoniewskiego na Pelcowiźnie, wyrwał się z rąk furmana koń, prowadzony do studni.

Niesforny rumak, obiegając w szalonym pędzie podwórze, przewrócił dwoje bawiących się dzieci, Józefa Kostrzewę i Karolinę Bieńkowską.

Chłopiec, oprócz złamania nogi, zranioną ma głowę, dziewczynka zaś od uderzenia kopytem uległa uszkodzeniu klatki piersiowej.

= Przejechanie.

Nocy dzisiejszej na Nowym-Świecie około domu nr. 67 dorożkarz nr. 26, Stanisław Urbański. wskutek nazbyt przyśpieszonej jazdy, przejechał Marjannę Kowalską, zamieszkałą pod nrem 10-ym na Krakowskiem-Przedmieściu.

Przejechaną podniesiono ze złamaną nogą i ciężką raną na głowie.

Kowalską odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Krwawe zajście.

Na placu Witkowskiego stróż domu z pod nru 91-go na Siennej, Franciszek Prokop, wraz z małżonką, Agnieszką wszczęli kłótnię, a następnie bójkę z Ksawerym Muszyńskim. Ten ostatni zraniony został tak ciężko w głowę, iż stracił przytomność.

= Pożary.

Nocy dzisiejszej w piekarni Urbańskiego na Wspólnej przez nieostrożne zapuszczenia ognia zapalił się stos nagromadzonej makulatury.

Na placu Trzech krzyży pod nrem 10-ym, w mieszkaniu p. Klawego, przez nieostrożność frotera zapaliła się terpentyna, w skutek czego ogień zniszczył część podłogi i firanki.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili.

PROCES KUKIZOWSKI.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Lwów d. 21-go stycznia.

Siódmy dzień rozprawy.

Dziś rozprawa trwała prawie siedem godzin, przesłuchano jednak tylko trzech świadków.

Jeden z głównych świadków dowodowych, wezwanych na żądanie prokuratora, p. Kazimierz Tchórznicki, 62-letni właściciel dóbr Nadyb, dowiedział się o napadzie na ks. T. z pism w Szczawnicy. Równocześnie otrzymał telegram od syna Leona, którego zawiadomili Strzeleccy. Polecił synowi, aby pojechał do Kukizowa, a gdy ten zakomunikował mu, iż ks. T. zamierza mu zapisać Pianowice i że jest umierającym, przerwał kurację i przyjechał dnia 12-go sierpnia do Kukizowa. Zajechał na probostwo, a ks. Królicki przedstawił go pp. Strzeleckim, których nie znał.

Było wtedy bardzo gorąco—opowiada p. T.—pani Strz. więc przyjęła mnie na dworze. Był wtedy także p. Władysław Strzelecki i p. Kochanowski i mówiono, że z początku przypuszczano, iż to był atak epileptyczny, gdyż ks. Tch. chorował na epilepsję.

Następnie poszedłem z panią Strz. do ks. T., który mnie wcale nie poznał. W pokoju był zaduch nieznośny, nie mogłem tu dłużej, jak kilka minut, wytrzymać; stwierdzić jednak muszę, że pani S. otaczała ks. T. wielką pieczołowitością, podziękowałem jej nawet za to.

Gdy wróciliśmy od księdza, opowiadała mi pani S., że ks. T. zamierza mi zapisać Pianowice, a p. Władysław powiedział, że zapis nie jest jeszcze formalny, gdyż nie wypowiedział jawnie ostatniej swej woli. Wówczas oświadczyłem, że jeżeli za ich pomocą zapis dostanę, to złożę pewien fundusz na kościół i prosiłem panią S., aby jeżeli ks. Tch. wróci do przytomności, uzupełnili formalności zapisu dla mnie.

Z bratem księdza, Feliksem, żyłem w zażyłości, wiedziałem, że miał kapitały, z któremi się jednak krył; podobnym był bowiem dziwakiem, jak ksiądz. Dokładnie wiedziałem, że po Feliksie zostało 12—18,000 złr. z indemnizacji Pianowic. Indemnizacji tej dziwak ten nie podniósł, aż mu ją gwałtem dano. Miał także czeki na 6,000 złr. i gotówkę.

Wiedziałem także, że ksiądz odziedziczył i po bracie Michale, i dlatego dopytywałem się po przybyciu do Kukizowa, co się stało z tym kapitałem, na co mi jednak odpowiedziano: „nic nie zostało, chyba w zapieczętowanej szafie".

Strzelecka odpowiada na to, że sam Kazimierz Tch. powiedział jej, iż jest to bardzo dalekie pokrewieństwo z księdzem, może więc być, że nie mówiła dlatego o kapitałach, ponieważ ks. Tch. trzymał to w tajemnicy, a wątpliwem było, czy p. Kazimierz jest rzeczywiście krewnym.

Na dalsze pytania odpowiada Tchórznicki, że później przyjechał znowu ze Szczawnicy do Kukizowa d. 6-go września. „**Wtedy był już ks. T. przyto-**

nnym i wracał do zdrowia. Obecnie jest całkiem przytomnym, chyba, że go zirytują. Trzeba wiedzieć, jak z nim się obchodzić, by wydostać od niego logiczną odpowiedź. Obecnie od chwili przeniesienia ks. T. do szpitala sióstr miłosierdzia bywam u niego codziennie. Przy lekarzu kilkanaście razy powiedział mi ks. T., że ani kluczy nie dawał pani Strz., ani nie kazał jej zabierać pieniędzy. Odpieram z oburzeniem zarzut, jakobyśmy wywierali wpływ na ks. T. w szpitalu. Nakłaniałem tylko ks. T. do tego, aby prawdę powiedział. Jestem bardzo dalekim jego krewnym. Pradziad ks. T. był bratem mego prapradziada, a więc nie ma prawie pokrewieństwa, dlatego nie narzucaliśmy się, a byłoby przecież nierozsądną szlachetnością z mojej strony powiedzieć, że nie chcę zapisu, chociaż nigdy nie przypuszczałem, że będę jego sukcesorem. Poznałem go przed kilkoma laty; kasjer Towarzystwa kredytowego ziemskiego wskazał mi go raz przy kasie i powiedział: „Oho, ks. T. ma znaczne kapitały" i wtedy przedstawił mnie księdzu. To był jedyny wypadek widzenia go.

Ks. Tchórznicki nie lubi dziś jeszcze, aby kto mówił o jego kapitałach, a nawet po wypadku wyparł się, że coś ma. Dopiero teraz przyznaje, ale powiada, że nie wie, nigdy nie miał dokładnego spisu. Raz mówił mi ks. T.: „Jabym miał mieć 140,000 zł., a zkądby się wzięło?", potem mówił: „Może mam 150,000 i więcej". Bliżej go teraz poznałem—on należał do tych ludzi, co jeżeli raz kupią co, to zasklepią, nigdy więcej nie popatrzył na to; myślał zawsze: jak jedno ukradną, aby coś innego zostało mu w majątku. Przed miesiącem dopiero powiedział mi, że trzeba jeszcze w Kukizowie poszukać—że tam nikt nie wie, ale jeszcze coś jest. (Wesołość). Może gdzieś pod dębem zasklepił. Dawne dzieje doskonale pamięta, np. profesorów. Co do ostatnich 40 lat, pamięć jego słabsza — zdarzenia się zlewają, przeskakuje 10 lat wstecz—interesuje się sprawą tą, niecierpliwi się. Od początku do końca szczególnie panią dobr. żałuje—ze łzami w oczach ciągle mówił „Biedna pani, biedna nasza pani".

Po raz pierwszy straciła pani Strzelecka równowagę i rozpłakała się. (Poruszenie.)

Ks. T. jest prostym człowiekiem i brak mu wychowania, nie wie nawet, co to czeki, a co obligacje.

Dalej opowiada świadek, że w szpitalu, oprócz syna Leona i żony, przychodzili do ks. T. dwaj znajomi jego kanonicy i inni księża, a razu pewnego był także rewizor policyjny Szpang ze swą żoną. Skutkiem tego ks. T. był oburzony. Później ks. ustnie zapisał mi cały majątek, powiedział wyraźnie, że nie chce rozdrabiać i zastrzegł sobie, abym otaczał go za to troskliwością i płacił mu za Pianowice 1,200 złr. rocznie. Mówił zresztą tylko o Pianowicach, a gdy wspomniałem o kapitałach, mówić ze mną nie chciał i odwrócił się.

Gdyśmy spisywali testament w obecności sędziego śledczego, p. Kownackiego, powtórzyła się cała komedja. Kownacki go męczył, wypytując o kapitały, a on rozgniewał się i skończył na niczem. Dopiero na drugi dzień spisano testament, który ks. T. nazywał „kontraktem".

Po pauzie pięciominutowej weszła na salę Gabrjela Marja Januszkiewicz, 44-letnia zakonnica ze zgromadzenia sióstr miłosierdzia. Prokurator żądał, aby zaprzysiężono ją dopiero po jej przesłuchaniu; trybunał uchwalił jednak zaprzysiądz ją przed przesłuchaniem, skutkiem czego dr. Girtler zastrzegł sobie zażalenie nieważności.

Siostra Gabrjela zjawiła się w towarzystwie drugiej siostry, która na jej prośbę pozostała w sali i stanęła za nią; reguła zakonu nakazuje im, aby chodziły po dwie.

Gabrjela zeznaje, iż od d. 18-go września do dnia dzisiejszego pielęgnowała ks. T. w szpitalu sióstr miłosierdzia. Przedtem był tak osłabiony, że nie mógł chodzić i potrzeba go było karmić. Dziś mu znacznie lepiej. Gabrjela oddana zupełnie do jego dyspozycji, uważa, aby miał dobre pożywienie i aby się nie nudził. Najchętniej mówił ks. T. o wojnach dawnych i gospodarstwie. Opowiadał jej także z własnego popędu kilka razy o wypadku, „że wówczas w nocy leżał na ziemi, domyślił się, że byli goście (złodzieje), gdyż drzwi były pootwierane, następnie położył się znowu do łóżka i leżał tak do rana". Dalej opowiadał, że Strzelecka wypytywała go, co się z nim stało, a on jej na to: „nic mi nie jest, czego pani odemnie chce," wtedy posłała pani S. po doktora.

R. Simonowicz. A czy mówił też wielebnej siostrze o majątku swym, o oddaniu kluczy?

Gabrjela. Ks. T. mówił mi o tem trzy razy w sposób następujący: „Mówili mi, że to są pokrwawione pieniądze, nie wiem, jakim sposobem by to przyszło", a po namyśle dodał: „Chyba wtedy się stało, kiedy otworzyłem—odsunąłem szufladkę. Szafka z papierami składa się z samych szufladek, pokazałem pani Strzeleckiej szufladkę i powiedziałem jej: bierz pani wszystko, schowaj", a pani Strzelecka miała wtedy powiedzieć: „Po co mi brać, kiedy to nie moje", a ks. T. zniecierpliwiony powtórzył jej jeszcze raz: „Bierz pani i chowaj".

R. Simonowicz. A o kluczyku co mówił?

Gabrjela. Ks. T. mówił także, że miał szafkę z pieniędzmi u pani Strzeleckiej i że często zostawiał tę szafkę otwartą.

Na dalsze pytania odpowiada Gabrjela, że ks. T. miał kataraktę, sam więc nie mógł nic czytać, ani mu też nic nie czytano. O procesie mówi dopiero od chwili wezwania go do rozprawy, zrywa się w nocy, wpada w furję i krzyczy: „trzeba iść do sądu, ubierajcie mnie".

Ks. T. nie chciał się przed nią przyznać do pieniędzy, raz tylko powiedział: „mam może najwyżej 20,000 złr."

Wotant dr. Stebelski. Dowiedziawszy się o uwięzieniu Strzeleckiej, czy ks. T. nie wyraził swego oburzenia?

Gabrjela. Owszem, mówił, że nigdy nie wyobrażał sobie, aby pani Strz, „ta dobra i miłosierna pani", mogła się takiej zbrodni dopuścić. We dwa tygodnie potem, jak w szpitalu była cała komisja sądowa, powiedział mi ks. T.: „Szukają a sami nie wiedzą czego, to wszystko nie warto 2 dudków. Zabitego szukają, a mnie przecież nikt nie zabił, trochę poranili, a ja już zdrów."

Na dalsze pytania sędziów, prokuratora i lekarzy sądowych opowiada Gabrjela, iż ks. T. mówił czasami bardzo rozsądnie, poczem nagle zaczął majaczyć i tak pewnego razu po rozsądnej pogawędce nagle urwał i zapytał: „A gdzie piękna czubata kura, cośmy ją z panią wychowali i przychodziła do nas na chleb", często zapominał, że znajduje się w szpitalu, a nie w Kukizowie.

Po przesłuchaniu siostry Gabrjeli, wszedł na salę rewizor policyjny, Piotr Spang, liczący lat 36. Służył dawniej przy żandarmerji.

Zeznaje on, że na żądanie sądu został dnia 6-go sierpnia delegowany przez dyrekcję policji do Kukizowa. Po konferencji z sędzią śledczym, p. Kownackim, pojechał sam dnia 7-go sierpnia. Podsądny Strzelecki przyjął go uprzejmie i opowiadał mu o psie, który miał zaginąć. Uderzyło go to, iż na wstępie Strz. opowiedział mu, iż go psy nie lubią. Następnie przedstawił go Strz. matce i oprowadzał go po dworze. Starał się poznać służbę i dowiadywał się o stosunki finansowe Strzeleckich. Oświadcza, że prowadził przez cały czas pobytu w Kukizowie dzienniczek spostrzeżeń i zagląda podczas przesłuchania do tych notatek, na co mu p. Simonowicz pozwala.

D. 9-go sierpnia badał w pomieszkaniu u ks. T. wszystko najdokładniej, a szczególniej szukał „krwi" i badał mikroskopem najrozmaitsze przedmioty. Znalazł na szafce siekierkę i była na niej kropla krwi. Na drzwiach ks. T. była także krew. W lokalu komisyjnym znalazł na drzwiach ślady krwi, odcisk trzech palców, na piecu ślady krwi, na podłodze krew, a w piecu spalone papiery, na których były drukowane rubryki i cyfry pisane. Większy taki kawałek papieru chciał schować, nie miał jednak pudełka i zostawił go w piecu! następnie, gdy chciał ją ztamtąd zabrać, ulotniła się kartka.

W tym czasie wyszedł do ogrodu, aby odczytać tam wilgotny list znaleziony w mieszkaniu ks. Tch.; był to list pisany przez panią Kochanowską do matki swej pani Strz. Podczas czytania listu spostrzegł, że go śledził 14-letni chłopak, Władek Michalicki. Potem oglądał w ogrodzie płot i znalazł na jednym palu krew. Wieczorem wręczył mu p. A. Strz. zakrwawionego guldena, oświadczając, iż dostał go od ekonoma Chotinera. Badany przez Szpanga Ch. powiedział, że dał także jakiemuś Wasylowi wtedy 3 złr. i że ten zapłacił niemi podatek. Poszedł więc do wójta i znalazł u niego także guldena, splamionego krwią. W Rudnicach (pobliskiej wsi) także szukał u wójta i znalazł u niego 6 piątek i 8 guldenów poplamionych krwią. Stwierdził także, iż pieniądze te pochodziły z Bołszowa, płacono niemi robotnikom zajętym przy żniwach i mularzom.

We dwa dni później przyniósł mu ten sam wójt—który zapewnił go, iż te pieniądze pochodzą z Bołszowa—podejrzaną pięćdziesiątkę i oświadczył, iż pochodzi ona z Bołszowa, a przyniósł ją do wymiany lokaj Lemiszka. Badał on w nocy sytuację i sądzi, że go śledzili Wład. i Aleks. Strzeleccy.

W nocy z d. 11-go na 12-ty sierpnia, gdy wracał z plebanji do dworu, widział, jak z plebanji ktoś wyszedł ze światłem i że nad ks. Tch. odprawiają modlitwy—poszedł do lokalu komisyjnego, a A. Str. powiedział, że z ks. Tch. źle, że potrzeba szafę i komodę zapieczętować.

Zacząłem — ciągnie dalej — przeglądać papiery w szafie i znalazłem tam kawałek obojczyka, a przedtem już w piecu lokalu komisyjnego znalazłem resztki wstążki z obojczyka. To mnie zastanowiło. Zabrałem go, a Strz. powiedział do mnie: „To pewnie *corpus delicti*", a ja na to: „to mi się przyda". Potem zapieczętowaliśmy szafę i komodę pieczęcią parafjalną. Na dzień przedtem powiedział mi Strz., iż w tej szafie znajdują się jego i księdza rzeczy.

R. Simonowicz. A co było z lokajem Hadyną?

Spang. Znalazłem także u ks. Tch. w sypialnym pokoju połowę skrwawionego piernika, a na szafie notatkę ze śladem krwi. Zastanowiło mnie to, że przedtem notatki tej nie widziałem. Zbudziło się więc, a właściwie utwierdziło przekonanie, że sprawca zbrodni jest na dworze i że krzyżuje mi plany. Wezwałem następnie d. 13-go sierpnia żandarmów, aby uwięzili Hadynę, gdyż śledził mnie na każdym kroku i utrudniał śledztwo. Dowiedziałem się tego samego dnia od pewnej osoby, której tu nie zdradzę, nie mam bowiem obowiązku zdradzać tajemnic urzędowych i przysięga nie obowiązuje mnie w tym wypadku, że ks. Królicki posiada klucz, który oddała mu pani Strz. Na zapytanie moje odpowiedział ks. Królicki: „owszem" i dał mi klucz oddany mu 2 czy 3 dni po wypadku przez panią Strz. Na kluczu tem są także ślady krwi.

Wszystkie te przedmioty, siekierka, prawidło, pugilares, klucz i t. d., znajdują się na stole, jako *corpus delicti*. Spang mówiąc o nich bierze je do ręki i ogląda. Następnie opowiada Spang, że chcąc dowiedzieć się w kasie oszczędności o dwóch odezwach w sprawie zaginionych książeczek oszczędności, rozpieczętował komodę w obecności żandarmów i ks. Królickiego, gdyż wezwana do asystowania temu aktowi p. Strz. odeszła, mówiąc: „róbcie sobie co chcecie" i znalazł tam rachunek od Sokala i Liliena którego przedtem tam nie widział. To go zastanowiło i utwierdziło w tem, że „tajemnicza ręka" znajduje się we dworze.

Wystosował także d. 13-go sierpnia list do sędziego śledczego, któremu o wszystkiem doniósł i dodał: „Mam w ręku *corpora delicti*, oddam je panu osobiście. Cała sprawa pociągnie za sobą smutne następstwa dla wielu ludzi."

Szpang opowiada dalsze swe spostrzeżenia, które mają niby świadczyć o wielkim jego sprycie, a zapytany przez r. Simonowicza, co za wynurzenia robił przed nim Strzelecki, odpowiedział:

Szpang. Kiedy tylko przyjeżdżał ze Lwowa Strzelecki, zawsze pytał mnie przytłumionym głosem: „Czy co nowego". Przyjechawszy d. 15-go b. m., pytał mnie, czy pani St. śpi? Powiedziałem: „Nie wiem". Udał się do matki, a po pół godzinie wrócił i powiedział: „*Es ist schlecht mit mir*", a ja zapytałem: „*Sind Sie krank?*" — na to on odrzekł: „Nie, pannę mi z przed nosa chcą wziąć". Dało mi to wiele do myślenia! (Wesołość). Uderzało mnie to także, że Władysław i Aleksander Strzeleccy bardzo często jeździli do Lwowa (czyta z notatek daty; opisany, tam bardzo dokładnie każdy ich krok).

R. Simonowicz. Jak pan to jeżdżenie sobie tłumaczyłeś?

Szpang. Uderzało mnie i dawało wiele do myślenia. Zachowanie p. Aleksandra Strzeleckiego było takie, że często widziałem u niego niepokój, raz był smutny, drugi raz wesoły, raz ponury, a szczególnie interesowało mnie zniknięcie psa!

R. Simonowicz. A czy pytał się pan ks. T., kto mógł być sprawcą?

Szpang. Naturalnie; w pierwszych dniach mówił, iż musieli to zrobić mularze, następnie, że żydzi są sprawcami, a później mówił: „Pan Bóg wie, kto to zrobił". Gdy następnie przyjechał sędzia śledczy, p. Kownacki, opowiedziałem mu wszystko na osobności w Ostrowiu, a on odpowiedział mi: „Muszę ostrożnie postępować; p. Polanowski ma wielkie wpływy, mógłby w ministerjum użalić się."

R. Simonowicz. W jaki sposób i dlaczego pan to tak skombinował, że tylko Strzeleccy są sprawcami tej zbrodni?

Szpang. Wszędzie śledziłem; w całej okolicy i nigdzie nie znalazłem nic podejrzanego, tylko w dworze kukizowskim.

R. Simonowicz. Zostałeś pan w Kukizowie do d. 20-go września; jaka tam była opinja o Strzeleckich?

Szpang. W Jaryczowie opowiadali mieszczanie, „że to nie poszło między chłopów (pieniądze), tylko między wielkich panów", a żydzi mówili, że „pieniądze zniknęły między purców (panów)."

Jutro nastąpi dalsze przesłuchanie Szpanga i ks. Jana Tchórznickiego. *Z. Fg.*

Sprawozdanie telegraficzne.

Lwów 23-go stycznia. (*Tel. spec. Kurj. War.*) — Dzisiaj zaczęto od przesłuchania pokojówki Strzeleckiej, siedemnastoletniej Anny Michalickiej. Zeznaje ona, iż sypiała zawsze na podłodze, koło łóżka swojej pani; tak samo było i w nocy, w której popełniono zamach na ks. Tch. Strzelecka spała spo

kojnie, rano wstała z łóżka, jak zwykłe. Dopiero sługa, posłany z kawą do księdza, uwiadomił panią o nieszczęściu. Pani zajęta była wówczas przy kurach, poszła do mieszkania księdza i wróciła przerażona. Kazała zaraz wodę zanieść i sama robiła okłady. Ksiądz kazał zakrwawioną podłogę obmyć. Wieczorem przed katastrofą Handzia sama księdzu herbatę nalewała i rumu dodawała, później rozebrała panią, której z kieszeni wyleciały „święte rzeczy" (krzyżyk i różaniec). Strzelecka chorowała na nogi i potrzebowała zawsze pomocy.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

OLGA Z HRABIÓW CZACKICH

IŻYCKA,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, w dniu 22-im stycznia 1889 r. zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 59.

Pozostali w smutku: mąż, dzieci, synowe, zięciowie i wnuk, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na msze święte przy zwłokach, w mieszkaniu zmarłej Krakowskie-Przedmieście № 5, w dniu 24-ym b. m., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** i **11-ej** rano, oraz na żałobne nabożeństwo w dniu następnym, t. j. w piątek, o godzinie **11-ej** rano, do górnego kościoła św. Krzyża i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski, do grobu familijnego. —282—

Ś. P.

Henryka z Łempickich

BIEŃKOWSKA,

wdowa, właścicielka dóbr Dembsk, w pow. płockim, po długiej i ciężkiej chorobie. opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 20 stycznia 1889 r., przeżywszy lat 50. Pozostali rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża w dnin 24-ym stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** zrana, po skończenin którego nastąpi zaraz wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —244—

† Ś. p. Stanisław **Wysocki**, b. obywatel ziemski, obywatel m. Płocka, urzędnik dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej, zasnął w Bogu dnia 19-go stycznia r. b., przeżywszy lat 58.

W smutku pozostała żona, córka, synowie, synowe, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach w dniu 24-ym stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie z dworca kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej na cmentarz powązkowski. —283—

† Ś. p. Henryk **Rodkiewicz**, administrator zakładu leczniczego w Nałęczowie, w dniu 21-ym stycznia 1889 r. życie zakończył, w wieku lat 50. Pochowanie zwłok na miejscowym cmentarzu odbędzie się we czwartek 24-go b. m., na które pozostała wdowa i córka, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —284—

† Ś. p. Edward **Rauch**, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 21-ym stycznia 1889 r., przeżywszy lat 38. Pozostały brat, siostra i szwagier zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelickiej przy ulicy Mylnej w dniu 24-ym stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz ewangielicko-augsburski. 2—263—

† W piątek, to jest dnia 25-go stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, jako w rocznicę śmierci ś. p. Krystyny z Arkuszewskich **Krasnodębskiej**, odbędzie się w kościele miasta Nadarzyna żałobne nabożeństwo, na które osierocony mąż zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłej.

Konie na stacji Pruszków od godziny **7-ej** zrana oczekiwać będą. 3—252—

† Dnia 26-go stycznia, t. j. w sobotę, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Jana **Ciechanowskiego**, rz. rad. st., odprawionem będzie nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych. —265—

† Dnia 24-go b. m., to jest we czwartek, jako w rocznicę zgonu ś. p. Konstantego **Lembke**, ucznia szkoły realnej, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana, na które krewnych, znajomych i kolegów rodzice zapraszają. —281—

† Składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy towarzyszyli smutnemu obrzędowi odprowadzenia na wieczny spoczynek zwłok męża mojego, czuję się w obowiązku wyrazić szczególną moją wdzięczność wielmożnemu adwokatowi Józefowi Goldszmitowi, który szlachetną swą pomocą w chwili zgonu mojego męża i w czasie pogrzebu, otarł nie jedną łzę mojej ciężkiej niedoli.

—275— **Marja Grandes wraz z dziećmi.**

NADESŁANE.

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Prof. Kojałowicz zamieścił w pierwszym numerze tegorocznym petersburskiej *Prawdy* artykuł p. t. „Życzenia noworoczne". Na wstępie artykułu prof. K. przypomina, jakiemi życzeniami witał ubiegły rok 1888-my:

„Życzyliśmy wówczas, aby russkim ludziom w zachodniej Rosji udało się, jak można najlepiej, pogodzić wymagania wyższych zasad życia, t. j. zamiłowanie pokoju i jednoczenie wszystkich mieszkańców kraju z wymaganiami narodowego i religijnego szczęścia jedynej i niepodzielnej Rosji i dowodziliśmy, że takie pogodzenie jest możebne tylko wtedy, kiedy russcy jasno zrozumieją swoje cele w tym kraju i nie cofną się przed nikim i przed niczem ani na jedną piędź ziemi w jakimkolwiekbądź sensie.

Życzyliśmy, aby, jeżeli nie wszyscy polacy, to chociaż nasi russcy polacy, jaśniej i śmielej poznali dobrodziejstwa władzy russkiej nad sobą i nad tak zwanem Królestwem Polskiem; żeby bez żadnych podstępów zabrali się do swej dobrej sprawy narodowej, jaką jest obrona Polski etnograficznej i żydostwa, oraz, żeby sprawą tą zajęli się również i ci polacy z kraju zachodniego, którzy nie chcą uznać się za russkich, ani się zrusyfikować."

W końcu artykułu czytamy:

„Życzenia nasze noworoczne są dziś równie proste i niewyszukane. I teraz, jak dawniej, na naszych kresach zachodnich widoczną jest konieczność jasnego i ścisłego zrozumienia obowiązku russkiego i zadań russkich. Z zagranicy i z różnych zakątków Rossji mogą wychodzić różne teorje i różnie oświetlać te zadania i te obowiązki; lecz russki najlepiej zrobi, jeśli wobec tych wszystkich teoryj pozostanie zawsze russkim; ponieważ tylko niezachwiana stałość w swych historycznych dążeniach zapewni mu powodzenie i szacunek nawet w sferze biadających obcokrajowców. Kiedyśmy byli w Warszawie w r. 1886-ym, uderzyły nas ogromne postępy rusyfikacji, przewyższające wszystko, cośmy widzieli w Rosji zachodniej i odrazu też zrozumieliśmy, że główną przyczyną tego powodzenia jest jasno wytknięty i wytrwale przeprowadzany program.

Z czasem wyjaśnimy istotę tego programu, o ile go rozumiemy, oraz te odrębności, jakie winien posiadać program russki w Rosji zachodniej, a teraz tylko wyrazimy życzenie, aby russcy na naszych kresach zachodnich byli rzeczywiście russkimi i przeprowadzali istotnie sprawę russką. Do tego dołączamy jeszcze specjalne życzenie dla tych, którzy marnują czas w ten lub inny sposób, aby zachowali swe siły i od czasu do czasu przypominali sobie, że dzielność tych sił może się przydać na poważniejsze sprawy i że ojczysta Rosja teraz i zawsze potrzebuje dzielnych sił swoich synów."

Z ostatniej poczty.

Lwów 21-go stycznia. — Obrady komisji propinacyjnej zaczęły się w sobotę. Po przemówieniu namiestnika, hr. Badeniego, który zapewniał, iż rząd w zniesieniu prawa propinacyjnego nie ma żadnych ubocznych celów na oku i pragnie tylko dobra kraju, musi wszelako domagać się obniżenia ogólnej sumy wynagrodzenia, komisja prawie jednomyślnie zgodziła się na uwagi namiestnika i zgodnie z wnioskiem rządowym przyjęła, jako roczny dochód funduszu propinacyjnego, sumę 3,766,000 złr. Uchwalono dalej wypuścić obligacje 4-procentowe w sumie maksymalnej 62,500,000 złr. Projekt, oparty na tych zasadach, wniesiony zostanie we czwartek do sejmu, którego sesja ma być w sobotę zamkniętą.

Lwów 21-go stycznia.—Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie przemysłowców naftowych w obecności stu uczestników, w tej liczbie posłów Lewakowskiego i Szczepanowskiego. Przewodniczący poseł Gorajski stwierdził w mowie zagajającej, że przemysł naftowy w Galicji, mimo trudnych warunków, ciągle się rozwija. Poseł Szczepanowski wykazał to na cyfrach. W roku 1883-ym Galicja produkowała 300,000 centnarów metrycznych nafty, a w r. 1888-ym 900,000. Z tego powodu podatek naftowy w r. 1883 wynosił 994,000 złr., a w r. 1888-ym 2,600,000 złr. Przyjęto rezolucję Wiśniewskiego, żądającą zmiany ustawodawstwa naftowego.

Berlin 21-go stycznia. — Cesarz odwiedził dzisiaj ks. Bismarka i zabawił u niego przez pół godziny.

Berlin 21-go stycznia.—Były minister, Puttkamer, był onegdaj na śniadaniu u cesarza, a wczoraj na obiedzie u kanclerza.

Berlin 21-go stycznia.—Cesarz przyjmował dzisiaj arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, Dindera, i zaprosił go na obiad.

Paryż 20-go stycznia.—*Ajencja Havasa* donosi, że wiceprezes rumuńskiej izby deputowanych Blaremberg zamierza wnieść postawienie byłego gabinetu Bratiana w stanie oskarżenia i wybór ankiety, która zbadałaby całą administrację rzeczonego gabinetu.

Rzym 21-go stycznia.—Wczoraj w Neapolu odbył się meeting na rzecz pokoju. Prezes, Zupetta, oświadczył, iż wojna Włoch z Francją byłaby „grzechem ludzkości", a klęska Francji upadkiem wolności ludów. Wszyscy mówcy przemawiali w tym duchu.

Rzym 21-go stycznia.—Głoszą, że wyprawa Aszynowa wylądowała w zatoce Tadjura.

Belgrad 21-go stycznia.—Wydział konstytucyjny został ponownie zwołany, celem wypracowania nowego prawa wyborczego.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 23-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— *Journal de St.-Pétersbourg*, rozbierając artykuł wiedeńskiego dziennika wojskowego, *Reichswehr*, mówiącego w sposób pojednawczy o Rosji, wyraża zadowolenie z tego powodu i powiada, że tonem tym można było odezwać się daleko wcześniej, postawa Rosji przed rokiem była bowiem taka sama, jak dzisiaj. Dziennik wyraża również zadowolenie z artykułu *Daily Telegraph*, oddającego hołd pokojowym usposobieniom Cesarza Rosji. Rosja pozostaje wierną swoim przyjaźniom i gotową jest do wzajemności w chęci utrzymania przyjacielskich stosunków z mocarstwami.

Petersburg 23-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Według informacyj *Mosk. wied.*, Najjaśniejszy Pan obdarzył p. ministra finansów Wyszniegradzkiego donacją, przynoszącą 4,000 rs. rocznego dochodu.

Petersburg 23-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzienniki petersburskie donoszą, iż p. minister komunikacyj zgodził się na odroczenie wprowadzenia języka russkiego zamiast niemieckiego w dyrekcji kolei rysko-dynaburskiej i rysko-tukumskiej na dwa lata.

Petersburg 23-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— *Praw. wiest.* ogłasza nominację pięciu nowych komisarzy włościańskich w gubernjach kieleckiej i kaliskiej, a pomiędzy nimi barona Rosena urzędnika przy warszawskim jenerał-gubernatorze, który mianowany został komisarzem włościańskim w okręgu stopnickim. (*Aj. półn.*)

Berlin 23-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.* — *Freisinnige Ztng.* wyraża przekonanie, że projekt podwyższenia listy cywilnej cesarza Wilhelma napotka w sejmie na opozycję.

Berlin 23-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Na dzień urodzin cesarza Wilhelma, przypadający w niedzielę, spodziewani są tu wszyscy celniejsi książęta rzeszy niemieckiej.

Berlin 23-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Schlesische Ztg.* donosi, że cesarzowa Fryderykowa nie zamierza na teraz powrócić z Anglji do Niemiec.

Berlin 23-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Spór *Nordd. allg. Ztg.* z *Kreuzzeitung*, która oświadczyła się przeciw publikacji aktu oskarżenia przeciw Geffkenowi, jest przedmiotem żywego zajęcia w sferach politycznych, dowodzi bowiem pewnego naprężenia stosunków pomiędzy rządem a ultrasami stronnictwa zachowawczego.

Bukareszt 23-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Zapewniają, że królowa Elżbieta rumuńska znajduje się w stanie błogosławionym. (Królowa Elżbieta, urodzona w r. 1843, poślubioną została królowi Karolowi w d. 15-ym listopada 1869; ponieważ małżeństwo dotąd było bezdzietnem, król Karol przed dwoma laty adoptował kuzyna swego, księcia Ferdynanda Hohenzollerna, i naznaczył go następcą tronu rumuńskiego; *przyp. red.*)

Berlin 23-go stycznia, g. 2 m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce **215 40** (wczoraj 216.40)
Ruble na dostawę **214 75** (wczoraj 216.—

GIEŁDA.

Warszawa, 23-go stycznia.

Berlin nadesłał nam dziś gorsze zacowania, a mianowicie 215.50, odpowiadające kursowi 46.40 bez kosztów. Petersburga zaś telegrafował taksację 9.39 za Londyn z odbiorem natychmiastowym. Wprawdzie depesze, otrzymane z Berlina, zaznaczały mocniejszą tendencję giełdy tamtejszej, lecz nasze zebranie postępowało w kierunku zwyżkowym, gdyż oprócz taksy niepomyślnej, chętny pokup waluty sprzyjał podrożeniu dewiz. Skutkiem tego początkowy kurs wpłaty w Berlinie 46.42$\frac{1}{2}$ (równia 215.40 bez kosztów) podniósł się do 46.50 (t. j. 215 marek za 100 rubli), wytwarzając w ten sposób różnicę 7$\frac{1}{2}$ kop. dziś i 20 kop. przy porównaniu wczorajsze-go końcowego kursu. W dostawachrobiono dziś niewiele. Sprzedano trzymiesięczne dostawy z odbiorem w terminie oznaczonym po 46.75 i 46.77$\frac{1}{2}$, oraz dostawę z odbiorem codziennym do woli nabywającego w ciągu dni piętnastu po 46.60.

W walutach obcych obroty dość żywe i duże.

Berlina długiego oddano dziś również dość znaczne sumy po 46.60 i 46.65.

Krótkim Berlinem obracano po 46.42$\frac{1}{2}$, 46.45, 46.47$\frac{1}{2}$ i 46.50, przy chęci osiągnięcia 46.60.

Londyn długi sprzedawano po 9.43 i 9.44, chcąc osiągnąć 9.46; krótki zaś po 9.42$\frac{1}{2}$, przy zaofiarowaniu po 9.44.

Paryż krótki chciano zbyć po 37.60. obracano zaś po 37.47$\frac{1}{2}$ i 37.52$\frac{1}{2}$.

Wiedeń krótki ofiarowano po 78.80, brano zaś po 78.60.

W papierach obroty średni, przy dążności zwyżkowej.

Żądano za listy likwidacyjne 85.75 i 85.30, według wielkości odcinków. Otrzymano 85.50 za kilka tysięcy w sztukach po rs. 1,000, oraz 84.75, 85 i 85.10 za kilka tysięcy w drobnych odcinkach.

Kupiono kilka tysięcy pożyczki wschodniej II em. bez kuponów po 97.10, oraz kilka tysięcy III em. po 96.90, przy zaofiarowaniu po 97.50 wszystkie trzy emisje.

Nabyto kilka pożyczek premjowych II em. po 246.

Nową pożyczkę 4% ofiarowano po 82.20, a kupiono kilka tysięcy po 81.95 i 82.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 95.40 I ser. i po 94.25 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilka tysięcy I ser. po 95.20, oraz kilkadziesiąt tysięcy V ser. po 93.85, 93.90, 94 i 94.10.

Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 94.60 II ser., 93.85 III, 93.60 IV i po 93 V ser. Otrzymano 94.50 za II ser., 93.75 za III, 93.50 za IV i 92.50 za V ser., wszystko w małych sumach.

W żądaniu nominalnem notowano listy zastawne m. Łodzi po 94.50, 92.75, 92 i 91.50 stosownie do serji.

Listy zastawne 6% m. Lublina lokowano po 101.

Obligi kanalizacyjne m. Warszawy notowano w żądaniu po 89.

Półimperjały nowe notowano w zaofiarowaniu po 7.63, przy tranzakcjach pc 7.57, 7.56, 7.58 i 7.59.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

W. O.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 23-go stycznia. — Dostawy osią były bardzo małe, sprzedawano przeważnie z próbek zboże nadesłano koleją. Usposobienie targu stałe i bez ożywienia. Pszenicy ofiarowano około 400 korcy, za wyborową płacono rs. 6.05 dn 6.15, za jedną partję żądano 6.30 i po targu zdaje się, że cena ta osiągniętą została, białą sprzedawano po 6 rs., pstrą po 5.50, ordynaryjną po 5 rs. Żyto kupowano po cenach wczorajszych, wyborowe 3.85 do 3.92$\frac{1}{2}$, średnie 3.67$\frac{1}{2}$ i 3.75, wystawiono na sprzedaż około 350 korcy. Jęczmienia sprzedano około 120 korcy po 2.65 za dwurzędowy średni. Owsa było bardzo nie wiele i to w małych partjach, sprzedawano po 2 rs., 2.10, 2.20 i 2.30.

Wełna. Wrocław. Od połowy grudnia interes był nie wielki na tutejszym rynku. Sprzedano około 1000 cent. wełny z plec owiec i 1600 cent. wełny nie pranej. Ceny są średnie. Wełny nie pranej dowożą wciąż w małych partjach, wełny zaś z plec wcale nie ma, lecz zapowiedziano większy dowóz w m. lutym.

Libawa, 14-go stycznia.—Żyto bez zmiany, ciężkie 67—68, lekkie 65$\frac{1}{2}$, owies bez zmiany, litewski 58—59, wyborowy biały 61—62 wysoki 63—57, jęczmień bez zmiany, 62—63 do 72—75, gryka również bez zmiany, dobra 82, lekka 76—77, siemię lniane mocniej, stepowe 7-miarowe 131—132, litewskie 7-miarowe 128—129, makuchy lniane wyborowe 70—105 kop. za pud.

Sosnowice 15-go stycznia. — Żyto w gatunkach wyborowych bardzo poszukiwane i płacone po cenach wyższych nad notowanie, polskie wyborowe 69$\frac{1}{2}$ kop., średnie 67 kop., wołyńskie 65 do 67 kop., litewskie wyborowe 68 kop., średnie 65 kop., bobrowskie wyborowe 61$\frac{1}{2}$ kop., średnie 58$\frac{1}{2}$ do 60$\frac{1}{2}$ k. za pud. Pszenica biała 91$\frac{1}{2}$—96$\frac{1}{2}$ kop., żółta 90$\frac{1}{2}$ do 95 kop. za pud. Owies w gatunkach wyborowych poszukiwany, 59$\frac{1}{2}$ do 68 kop. za pud. Jęczmień browarny 94$\frac{1}{2}$, gorszy 75$\frac{1}{2}$, na passzę 66 k. za pud. Groch warzelny 75$\frac{1}{2}$—98, na paszę 66. Gryka wyborowa 85 kop. za pud. Kasza gryczana bez obrotów. Siemię lniane wyborowe 126—140 kop., średnie 119 do 124$\frac{1}{2}$, zwyczajne 108 kop. za pud. Proso 64 do 72$\frac{1}{2}$ kop. za pud. Łubin żółty bez obrotów. Makuchy lniane 102 kop., rzepak 185, makuchy rzepakowe 98 kop. za pud. Otręby pszenne grube 58, miałkie 55 kop., otręby żytnie po 64 kop. za pud.

Wykaz

urzędowy cen średnich miesięcznych dla Warszawy.

GRUDZIEŃ.

Żyto	cz.	6.80
Pszenica	cz.	11.15
Jęczmień	cz.	6.10
Owies	cz.	4.56$\frac{1}{4}$
Gryka	cz.	6.90
Groch polny	cz.	9.—
„ cukrowy	cz.	11.20
„ fasola	cz.	12.25
Rzepak letni	cz.	11.50
„ zimowy	cz.	14.—
Chmiel krajowy	p.	27.—
„ zagraniczny	p.	43.—
Kartofle	cz.	2.81$\frac{1}{4}$
Buraki	cz.	2.—
Marchew	cz.	2.37$\frac{1}{2}$
Czosnek	f.	—.10
Cebula	p.	—.71$\frac{7}{8}$
Kapusta (główki)	p.	—.—
Siano	p.	—.40
Słoma żytnia	p.	—.29$\frac{3}{8}$
„ jara	p.	—.29$\frac{3}{8}$
Kasza:		
pszenna	cz.	19.—
jaglana	cz.	13.—
owsiana	cz.	12.60
jęczmienna zw.	cz.	8.—
„ perł.	cz.	18.—
gryczana zw.	cz.	12.—
„ drobna	cz.	20.—
Ryż	f.	—. 9
Manna	f.	—.10
Mąka:		
żytnia razowa	cz.	6.87$\frac{1}{2}$
„ pytlowana	p.	1.18$\frac{3}{4}$
pszenna 2-go gat.	p.	2.25
„ krupczatka	p.	2.60
gryczana	p.	1.13$\frac{3}{4}$
grochowa	p.	1.23$\frac{3}{4}$
kartoflana	p.	2.20
Otręby żytnie	p.	—.60
„ pszenne	p.	—.55
Chleb:		
razowy	f.	—. 2$\frac{1}{2}$
żytni pytlowy	f.	—. 3$\frac{1}{2}$
pszenny ord.	f.	—. 7
„ lepszy	f.	—. 8
Sól kuchenna	p.	—.50
Pieprz zwyczajny	f.	—.45$\frac{5}{8}$
Liść bobkowy	f.	—.15
Mięso I-go gatunku:		
wołowe	f.	—.11$\frac{7}{8}$
cielęce	f.	—.14$\frac{7}{8}$
wieprzowe	f.	—.11$\frac{1}{2}$
baranie	f.	—.11$\frac{7}{8}$
Pekeflejsz surowy	p.	5.15
Łój barani surowy	p.	—.—
„ wołowy „	p.	4.65
„ „ przetop.	p.	5.70
Słonina wieprzowa	p.	5.46$\frac{1}{4}$
Szmalec wieprzowy	f.	—.20
Ryby śnięte	p.	6.72$\frac{1}{2}$
Stynki	f.	—.—
Śledzie zwycz.	setka	2.62$\frac{1}{2}$
Jaja kurze	setka	2.12$\frac{1}{2}$
Mleko niezbierane	g.	—.30
Masło świeże	f.	—.35$\frac{5}{8}$
Masło solone	p.	11.06$\frac{1}{4}$
Olej lniany surowy	w.	4.—
Olej konopny	p.	5.60
Olej rzepakowy	w.	3.85
Olej rzep. oczysz.	w.	4.50
Oliwa do potraw	f.	—.60
Oliwa do palenia	f.	—.30
Spirytus 90° Tralesa	w.	11.37$\frac{1}{2}$
„ 78° „	w.	8.65
Wódka 40° „	w.	4.55
Ocet winny	w.	1.40
„ piwny	w.	—.80
Piwo zwyczajne	w.	—.50
„ bawarskie	w.	1.—
Słód jęczmienny	cz.	7.—
Swiece łojowe	f.	—.17$\frac{3}{8}$
„ woskowe	f.	—.75
„ stearynowe	f.	—.23$\frac{5}{8}$
Nafta kaukazka	p.	1.45
Sążeń sześcienny polski (182$\frac{1}{2}$ sześciennych stóp angielskich) drzewa opałowego z odstawą w granicach miasta:		
dębowego		15.50
brzozowego		15.50
olszowego		14.—
sosnowego		13.—
Węgiel:		
kam. krajowy	p.	—.16$\frac{3}{8}$
„ „	cz.	1.50
„ zagraniczny	cz.	1.80
drzewny	cz.	1.50
Korzec (140—150 f.) koksu z warsz. fabr. gazu:		
bez odstawy		—.70
z odst. w Warszawie		—.77$\frac{1}{2}$
„ na Pragę		—.80
Wół step. wybor.	szt.	106.50
„ „ średni	szt.	86.75
„ „ chudy	szt.	67.25
Krowa dojna	szt.	54.50
Cielę średnie	szt.	8.07$\frac{1}{2}$
Baran	szt.	—.—
Wieprz wyborowy	„	36.—
„ średni	szt.	22.—
„ chudy	szt.	15.—
Koń pociągowy	szt.	150.—
Koń roboczy	szt.	100.—
Skóra suszona:		
„ „ końska		5.50
„ „ wrłowa		11.50
„ „ cielęca		1.50
„ „ barania		—.—
Wosk	f.	—.60
Sadze holenderskie	f.	—.15
Kreda zwyczajna	f.	—. 1$\frac{1}{2}$
Klej stolarski	f.	—.15
Terpentyna oczysz.	w.	1.75
Dziegieć	f.	—.10
Mydło zwyczajne	f.	—.11
„ szare	f.	—. 9.
Worek płócienny objętości cz.	szt.	—.75
Płótno lniane	ars.	—.25
„ konopne	ars.	—.20
„ podszewkowe	„	—. 9
Nici bielone	f.	1.—
Nici niebielone	f.	—.70
Len	p.	8.—
Konopie	p.	5.—
Wełna owcza cien.	p.	—.—
„ „ ord.	p.	—.—
Żelazo kute	p.	2.20
„ walcowane	p.	2.—
Tysiąc szt. gwoździ maszynowych:		
trzycalowych		2.75
dwucalowych		2.—
jednocalowych		1.50
pakowych		—.80
Stal krajowa	p.	5.60
Stal angielska	p.	10.—
Ołów	p.	3.—
Miedź żółta	p.	9.—
„ czerwona	p.	18.—
Cynk	p.	4.60
Cyna krajowa	p.	—.—
„ angielska	p.	18.—
Wyrób cz. ziarna na kaszę:		
gryki		1.—
owsa		—.—
jęczmienia		1.50
prosa		—.—
Wyrób cz. ziarna na mąkę:		
żyta		—.75
pszenicy		—.75
Za ładowanie zboża w worki z zaszyciem:		
Od cz. żyta		—.03
„ „ mąki		—.05
„ „ kaszy		—.03
„ „ owsa		—.03
Wynagrodzenie dzienne najemnika:		
Prosty robotnik		—.50
Sprzężaj jednokonny		2.—
„ parokonny		3.—

Objaśnienie: cz.=czetwiert, p.=pud, f.=funt, setka=100 sztuk, g.=garniec, w.=wiadro, szt.=sztuka, ars.=arszyn, odst.=odstawa, zw.=zwyczajna, perł.=perłowa, gat.=gatunek, ordynar.=ordynaryjny, oczysz.=oczyszczony, step.—stepowy, wybor.=wyborowy,, cien.=cienka, przetop.=przetopiony, rzep.=rzepakowy i kam.=kamienny.

(Wykaz za poprzedni miesiąc w № 11-ym *Kurjera*).

REBUS GRAFICZNY.

(Ułożył A. Sanicki).

Ponik pia 100 wy $\frac{\text{zy}}{\text{wał}}$ piel się.

Rozwiązanie szarady, umieszczonej w nrze 17: KO-MO-DA.

Dobre rozwiązanie *pierwsi* nadesłali: panie: M. Szałaskowska, A. Błońska, Helena F., M. Towiańska, H. Grützheudler, A. Szajder, H. Bukowska, B. Schidler, M. Kaute; panowie: W. Krzemiński, S. Podczaski, A. Tenenbaum, H. Blaufeld, J. Pürschel, B. Olszewski, J. Silberman, B. Sierzputowski, L. Lulkowski, A. Neufeld, K. Kowalski, B. Holtzman, J. Moszyński, J. Hartglass, L. Sobodzki, D. Paschalski; do współki: Franek i Olesia, C. Falbanka i Angielka, L. i C. Tepicht, A. Adamkiewicz i Karol, J. Grabowski, Br. Kasznicki i A. Kamprowski; z prowincji: E. Jagert z Wiskitek i S. Glücksohn z Piotrkowa.

ODPOWIEDZI.

— *Panu B. Holtz.* — Odpowiedź na pytanie, załączone przy rozwiązaniu, znajdzie pan w tych dniach w rubryce odpowiedzi ogólnych.

— *Panu E. J. w Wiskitkach.*—Wyraz wzięty do szarady był już niejednokrotnie obrabiany.

— *Pani Marji W.*—Zadanie pani umieścimy.

— *Pani Justynie C.*—Logogryf zużytkujemy.

— *Panu Józefowi Mosz.*—Bardzo być może. Wobec kilkuset zadań różnego rodzaju, jakie w ciągu roku przesuwają się przez szpalty pisma, trudno jest zapamiętać treści wszystkich. Ztąd pomyłki.

— *Panu R. Hert.*—Logogryf nie kwalifikuje się do druku.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 19-go stycznia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy: 1) Antonina Pianowska—list z Warszawy, 2) Piotr Lewandowski z Sławiańska, 3) Józef Radomski z wagonu pocztowego, 4) K. I. Romanowska z Kurska, 5) Stanisław Nawrocki z Płocka, 6) A. Gerkowicz z powrotem z Paryża, 7) Paul de Leonarde z powrotem z Paryża, 8) Dr. Nachteil z powrotem z Paryża, 9) A. Lubelski z powrotem z Paryża, 10) Generał Stronkoff z powrotem z Paryża, 11) Stanisław Chousskofsky z powrotem z Paryża, 12) Roskin z powrotem z Paryża, 13) Goldman z powrotem z Paryża. — **Przesyłki pod opaską**: 14) E. Kołtanowski z Bremen.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Stefan Michalew w Razaniu, 2) Stefan Tarasow z Briańsku, 3) Jan Demitrow w Waznikach, 4) Pawłow w Petersburgu, 5) Fryderyk Petschut w Rydze, 6) Leokadja Zgadzajska w Nowozadomsku, 7) A. Szczeciński w Lublinie, 8) Józef Sopiński w Łochowie, 9) Szumański w Łomży, 10) Paweł Negar w Izmaile, 1) Franciszek Rywalt w Ostrołęce, 12) Nikita Ermanenko w Złotonoszu, 13) Jan Jakubowski w Magnuszewie, 14) Kamilla Możejko w Sobolewie, 15) Wacław Merkel w Mińsku, 16) Józefa Mazurek w Wisznicy, 17) Chaim Katz w Makowie, 18) A. Szczepkowski w Grajewie, 19) Aleksandra Maksymowicz w Włodzimierzu gub., 20) Grzegorz Czyżyn w Moskwie, 21) Prochor Gogolew w Klincach, 22) Dymitr Baskakow w Marymoncie, 23) Wincenty Kowalewski w Libawie, 24) Taras Tołowko w Szczerbinowsku, 25) Andrzej Młynarczyk w Nowym Mieście, 26) Nikodem Burgaj w Szczerbinowsku, 27) Szmul Materman w Krasnostawie, 28) Ajzyk Goldinberg w Kagule. — **Listy otwarte**: 29) Lange w Białymstoku, 30) Gumina Praszyńska adres nie wskazany. — **Przesyłki pod opaską**: 31) Grzegorzewska adres nie wskazany, 32) Aleksy Protopopow w Granicy, 33) Wiktor Andriol w Nowogrodzie, 34) Mikołaj Rejke w Kielcach, 34) Chrystofor Gurhardt w Granicy, 26) Michał Rewieński w Petersburgu, 37) Andrucz w Kowlu, 38) Sergjusz Briuchaczow w Siedlcach, 39) O. Kurkiewicz w Kownie, 40) Helena Moskwina w Siedlcach, 41) Michał Prygorowski w Moskwie, 42) Wiara Pomerancewa w Moskwie, 43) G. Falski w Brześciu Litewskim, 44) Mikołaj Jurewicz w Rydze, 45) M. Kurowski w Granicy, 46) Paweł Krochmalski w Nowogieorgiewsku, 47) Jakimowicz w Konstantynowie, 48) A. Rumina w Łodzi, 49) Ludwik Dernsztejn w Granicy, 50) Platon Małozemow w Kaliszu, 51) Paweł Groński w Moskwie. 52) Mikołaj Blumental w Pradze, 53) Mikołaj Roze w Petersburgu, 54) Kerdol w Mozyrach, 55) Leonid Mołochawczow w Grodzisku, 56) Konstanty Mołochawczow w Kronsztadzie, 57) Aleksander Siemionowski w Granicy, 58) Eudoksja Władimirowa w Moskwie, 59) Włodzimierz Riumin w Łodzi, 60) Mikołaj Paleolog w Lublinie, 61) Wasili Woroncow-Weljaminow w Moskwie, 62) Trubecki w Piotrkowie, 63) Riumin w Łodzi, 64) Makedoński w Radzyminie, 65) Grabowski w Grójcu, 66) Kuczyński w Połtawie, 67) Baszucki w Rawie, 68) Morawski w Kaliszu, 69) Lermontow w Siedlcach, 70) Subotkin w Siedlcach, 72) Aleksander Mołochowczew w Dynaburgu, 72) Katarzyna Lebadowa w Petersburgu, 73) Buchwostowa w Petersburgu, 74) Aleksander Beretti w Kielcach, 75) Skorobogatom w Łomży, 76) Fenin w Siedleach, 77) Siwers w Petersburgu, 78) Daniłowa w Moskwie, 79) Wasili Szpadier w Wilnie, 80) A. Goszczyński w Lutnie, 81) Bez adresu, 82) Bez adresu.

— 16 (28) stycznia r. b., przed notarjuszem Przysieckim odbyć się ma sprzedaż

NIERUCHOMOŚCI

w Warszawie przy ulicy Granicznej pod nr 1078B/4 położonej. 76

— *Angielka* wykształcona (francuski, muzyka, malarstwo), poszukuje zajęcia na godziny. Senatorska 8, m. 13 od 4-ej godz. 279

— W dniu wczorajszym zgubiono pugilares w którym było rs. 25 gotówką, oraz 20 losów. Upraszam łaskawego znalazcę o zatrzymanie gotowizny a odesłanie losów do M. Bleiweissa, Dzika 14, gdyż i tak ostrzeżenie zrobiono. 280

— Stosownie do reskryptu magistratu m. Warszawy z d. 30 grudnia (11 stycznia) 1888/9 roku nr 23012 w sali posiedzeń magistratu odbyć się mają wybory z grona kupców na 4-ch członków Sądu Handlowego warszawskiego i tyluż ich zastępców a to w miejsce wychodzących skutkiem ukończenia terminu rozmyślnych obowiązków.

Wybory te odbyć się mają d. 12 (24) stycznia r. b. t. j. we czwartek o godz. 6-ej wieczorem.

Podając o tem do wiadomości pp. kupców, opłacających świadectwa gildyjne i zarazem do tutejszego zgromadzenia kupców zapisanych, Urząd Starszych ma honor prosić Szanownych Panów, aby w czasie i miejscu wyżej wymienionem zechcieli zebrać się licznie w celu odbycia wzmiankowanych wyborów. 63

— *Kąpiele elektryczne* uskuteczniają się codziennie w zakładzie hydropatycznym *w Łazienkach Akcyjnych.* Porada od godziny 5—6-ej po południu. 13

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Najdroższy, na 4-ej maskaradzie będę koło wodotrysku, na oblicze cechane oczekiwać będę. Domino: czarne kwiatki, takie same, jakie ci posłałam w 86-ym roku a któreś mi oddał, były dwojakie, więc goręte. Pisz do mnie pod imieniem mojej siostry, numer ten sam.—*M. X.* 273

— Drogiemu *M.*— Odbierz list poste-restante pod lit. *K. M.* 274

— *Fijołkowi.*— Odpowiedź poste-restante pod lit. pierwszą i ostatnią nazwiska. 277

— *Siostrze.* — Poszlij jutro po list. Jak drogie zdrowie?—*Brat.* 264

— *Prośbie.*—Czwarta maskarada.
271 *Domyślny.*

— *Mniemanej „B." z Długiej 53.* — Stosując się do przyrzeczenia na 3-ej maskaradzie, czekać będę na 4-ej. Godzina 1-sza, scena teatru Wielkiego, przy fontannie.
272 *Ciekawy brunet.*

— Drogiej *K.*—Sprawiłaś mi niewypowiedzianą przyjemność twoim dla mnie tak drogim liścikiem. Proszę bardzo, pisz częściej. Nie byłem jedynie dla wspólnego dobra, mogli by się domyśleć. Żyję przyszłością, oby jaknajprędzej. Napisz kiedy?
285 *M.*

— *Fijołkowi.*—Nie rozumiem w jaki żal nie wierzysz. Bardzo by mnie ucieszyła nieco obszerniejsza wiadomość, ale... przez posłańca. Może bowiem zachodzi pomyłka co do osoby. Na 4-ej będę.
276 *K. R.*

— *Blondynka w różowym staniku.* — Jeżeli znasz mnie, to daj dowód na 4-ej maskaradzie.
278 *Żyd z oberwanym nosem.*

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 23-go stycznia 1889 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	46.60	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	9.44	—.—
Paryż 100 franków „ „	37.60	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	78.80	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	95.40	—.—
„ „ „ m.	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	—.—	96.—
„ „ „ II	94.60	—.—
„ „ „ III	93.85	—.—
„ „ „ IV	93.60	—.—
„ „ „ V	93.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	94.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	85.75	—.—
„ „ małe	85.30	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	97.50	—.—
II „ „ „ 100	97.50	—.—
III „ „ „ 100	97.50	—.—
4% nowa pożyczka	82.20	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	89.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol. .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)
Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 40^8
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 147^8
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 108^2
Od Listów likwidacyjnych kop. 54^9
Od Obligów m. Warszawy 131^9

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO
Dnia 23-go stycznia 1889 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	500	—
„ „ pstrai dobra	—	—	550	—
„ „ biała . . .	—	—	600	—
„ „ wyborowa	—	—	605	615
Żyto wyborowe 232 funt	—	—	385	392
„ średnie	—	—	367	375
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	365	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	200	230
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—

CENA OKOWITY.
z dnia 2-go stycznia 1889 r.
Hurt. skład. wiadr. 78% — — — } 2%
Pojed. szynk. „ „ — — — }
Cena Warsz. Tow. Gorzel. na bież. tydzień wiadro 100% rs. — kop. —.

Nakład S. Orgelbranda Synów

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 66.

Najlepsza Metoda Języka francuzkiego

dla uczących się z pomocą lub bez pomocy nauczyciela,

w 36 listach,

podług 22-go wydania Metody Toussaint-Langescheidt.

zastosowana dla polaków, przy uwzględnieniu właściwości obu języków.
Cena listu kop. 10, z przesyłką pocztową **kop. 12.**
Zeszyty odbierane być mogą w terminach dowolnych.
Nabywać można również całe dzieło w teczce tekturowej: **Za cenę rs. 3 kop. 60**, z przesyłką pocztową **rs. 4.**
Do nabycia we wszystkich Księgarniach w Warszawie i na prowincji. 149R



Wielka Światowa Menażerja

K. GRAIIL,

na rogu Żelaznej-Bramy i Mirowskich Koszar.
Codziennie przedstawienie i karmienie zwierząt, o godz. 4 po południu i o godz. 7 wieczór. — Cena miejsc: I-e 60 kop., II-e 40 kop., III-e 20 kop.
Z uszanowaniem zaprasza **K. Graiil.**
110R



Magazyn Obuwia Męzkiego, Damskiego i DZIECINNEGO

ERAZMA NODZEŃSKIEGO,

Miodowa № 12,

wprost Sądu Okręgowego w Warszawie.

Poleca magazyn swój zaopatrzony elegancko wykończonem obuwiem z trwałego krajowego i zagranicznego materjału, które sprzedaje hurtowo i detalicznie.

WAŻNE NA CZASIE!



Magazyn przysposobił wielki zapas najróżnorodniejszych pantofli na karnawał. 61R



WAŻNE DLA DAM.



Perjodycznie, co pewien czas w ogłoszeniach różnych przedsiębiorców nauki krawiecczyzny, zjawiają się zjadliwe napaści, nie na mnie osobiście, lecz na system, którego jestem przedstawicielem, to jest na traktowanie krawiectwa nie jako ręcznego rzemiosła, lecz jako nauki i sztuki. Dla mnie szkoda ztąd żadna, lecz oświecona publiczność zapewnie nie da wmówić w siebie, że nauka jest szkodliwą, że książka zamęt w głowie sprawia, że dawniej choć książek nie znano, krawcy byli przecie!.. i suknie lepiej krajano?..—Napaści ludzi niepiśmiennych na druk, w ogóle ludzi z ręcznego tylko wyrobku żyć mogących, na ulepszenia i maszynerje udokładniające i ulgę w pracy przynoszące, powtarzają się zawsze i ciągle, ilekroć nowy wynalazek woła na nich znanemi słowy: „**trzeba się uczyć, przeminął wiek złoty.**"

Nie możemy ganić zawistnym ich napaści, boć nie mogąc bronić swego zastarzałego, czas i pracę marnotrawiącego sposobu, rzekomej nauki, muszą koniecznie choćby dla chwilowego podtrzymania swych kramików atakować uznany w cywilizowanym świecie **nowy system**, przekręcają fakta z bezczelnem kłamstwem godnem swoich autorów.

Najlepszą na te napaści odpowiedzią z mojej strony, będzie powołanie się na pracę moją drukiem ogłoszoną p. t.: „**Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukień damskich**, w 12-ej edycji, na Metodę kroju bielizny w 2-ej edycji, na udzielone mi **Medale** na wystawach, na przyznane mi **patenta wynalazku** w Paryżu, Brukselli i innych stolicach, na długoletnią praktykę, na szybki i pomyślny rozwój szkół moich w Warszawie, Petersburgu, w Moskwie, Kijowie i Lwowie, nadewszystko na głos wielu uczniów i uczennic moich, z których żadna, o ile wiem, ze szkół moich nie wyniosła pogardy dla książki, dla rysunku, w ogóle dla nauki i sztuki, jakiemi się stała dziś krawiecczyzna pod wpływem ogólnego dążenia do wzniesienia i uszlachetnienia wszystkiego, co do celów życia ludzkiego służy.

Szkoła moja jak dawniej, tak i teraz ma na celu uwzględnienie tych dążeń, nauka w niej zawsze w tym kierunku prowadzi się i prowadzić będzie. Wpisy na kursy przyjmuję każdodziennie. Cena metody kroju sukień i okryć, w języku polskim wydaniu 10-em, a w russkim 12-te, po rs. 3 kop. 50, linijka ułatwiająca naukę rysunku (jedna i jedyna, a nie 88, jak zawistni omawiają) rs. 1 kop. 50. Metoda kroju bielizny wydanie 2-gie całkiem przerobione i powiększone w językach pol. i rus. po rs. 3. Udzielam również kroju na sposób francuzki moim uczennicom **bezpłatnie**. Metoda moja w przekładach niemieckich już wyczerpana. **K. GŁODZIŃSKI**, Nowo-Senatorska № 2. 1622

Ulica Marszałkowska № 144.

MAGAZYN ANIELI REICHELT,

przyjmuje zamówienia na **Suknie balowe** z własnego materjału, od rs. 25 do najwykwintniejszych.
Wykończa z powierzonego materjału z całą staranności, i w jak najkrótszym czasie.
Wynajmuje **Domina, Kaptury i Suknie** na maskarady i bale, po cenach umiarkowanych.
Ulica Marszałkowska № 144, róg Rysiej. 67

Wina Szampańskie

pierwszorzędnego i najstarszego domu egzystującego od roku 1785,

Heidsieck & C° w Reims,

Monopole,

Monopole Sec,

znajdują się we wszystkich tutejszych Składach Win, jako też i na prowincji. 98

Na Odmrożenie

MAŚĆ znaną ze swej dobroci poleca 146R

APTEKA DWORU

F. DZIECHCIŃSKIEGO

Krakowskie-Przedmieście 59.

wprost Resursy Obywatelskiej.

Lekcyj Tańców

udzielam u siebie i po domach prywatnych.
Elektoralna № 53.
104 **W. PUCHALSKI.**

Pierwsza w kraju Fabryka

Stempli Kauczukowych i metalowych



R58

Z. SUCHOWIECKI.

Warszawa; Wierzbowa 6 (Hotel Angielski), poleca różnego rodzaju **Stemple, Monogramy**, po cenach bardzo nizkich.

☞ Godzina jazdy od Warszawy, w ładnej miejscowości nad Wisłą, **jest do wynajęcia**

3 i 9 Pokojów

z przedpokojami i kuchniami, zarybionym stawem i ogrodami fruktowo-warzywnemi; na żądanie dodanem być może od 1 do 5 włók urodzajnej ziemi. Komunikacja z Warszawą dwa razy dziennie. Oferty wraz z adresem proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. **R. W.** 97

SKLEP

egzystujący od lat 20

z wyrobioną klijentelą, **zaraz do sprzedania**, dla fachowego materjalisty, kapitał potrzebny do Rs. 7,000.
Oferty uprasza się składać pod lit. **A. L. 125**, w kantorze Kurjera Warsz. 95

Damy wielkiego świata



jakoteż **Artystki** najsławniejsze ze swej piękności, zaprzestały używać **Gold-Creme**, który nadaje twarzy cechę starzejącą się i kolor oliwkowy.

Zamiast tego, w powszechnem jest użyciu **Créme Simon**, preparat z perfum wytwornych, nie ulegających nigdy zepsuciu. Środek ten łącząc w sobie pierwiastki łagodzące i nadające jędrność, posiada nieoceniony przywilej zachowywania cerze wdzięku i świeżości, właściwej młodemu wiekowi.

Puder Simon i mydło **á la Créme Simon**, mają ten sam zapach i uzupełniają znakomitą własność wymienionego preparatu.

J. SIMON, 36 rue de Provence,

PARIS.

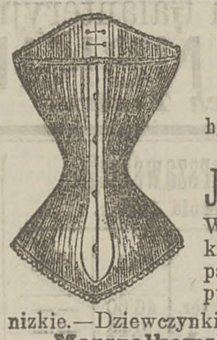
Sprzedaż detaliczna u Fryzjerów oraz w Perfumerjach i Aptekach. 94r

Pani Kuhn, Gdańsk,

Sopengasse 9.

Instytut do umieszczania Dam

informacje o szkołach i pensjonatach, rekomendacje cudzoziemek. 153R



Specjalna Fabryka GORSETÓW

hygienicsnych, leczniczych i estetycznych

JÓZEFINY KNOFF.

Wybór gorsetów we wszelkich fasonach i gatunkach paryzkich. — Sprzedaż w prywatnym lokalu. Ceny nizkie.—Dziewczynki potrzebne do nauki.
Marszałkowska 115, róg Złotej. 79

LICYTACJA

LOMBARD

Nowy-Świat Nr 1.

Zawiadamia, iż w d. 23 Stycznia (4 Lutego) r. b. i dni następnych, od godziny 10-ej zrana w lokalu Kassy sprzedawane będą zastawy niewykupione lub nieprolongowane w czasie właściwym.
W dniu licytacji prolongaty nie będą przyjmowane. 81

NA KARNAWAŁ!

W WIELKIM WYBORZE

STANIKI TRYKOTOWE

„Jersey"

w najświeższych fasonach, po cenach znacznie zniżonych poleca: Specjalna fabryka wyrobów czysto wełnianych trykotowych,

JULJUSZA PANZERA,

Wierzbowa № 1. 89

W MAGAZYNIE MARJI DRASZ

48

6 Nowo-Senatorska 6

Biżuterja brylantowa do wynajęcia na wieczory i bale.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „MERKURY"

151r

podaje do wiadomości, że od dnia 13 Stycznia r. b., w Sklepie **Stowarzyszenia ulica Nowo-Senatorska № 6, sprzedają się oryginalne Wina francuzkie czerwone i białe oraz Koniaki firmy A. de Luze et Fils z Bordeaux, przez Stowarzyszenie sprowadzone.** — Wódki, Araki, Likiery, firmy A. Schnajder oraz Wina Węgierskie firmy A. Stępkowskiego.

WALC do ŚPIEWU

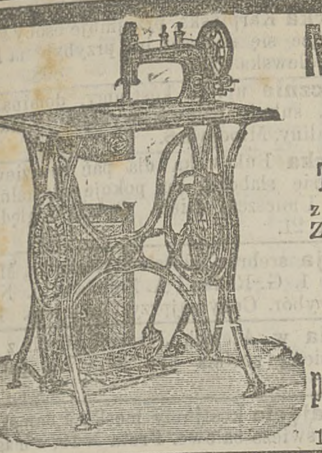
z OPERETKI

„KRÓL MIGDAŁOWY".

Słowa polskie JANINY,

Muzyka Wł. Millera Syna,

opuścił świeżo prasę i jest do nabycia w Redakcji Echa (Senatorska 26) i we wszystkich znaczniejszych księgarniach w cenie **40 kop.** za egzemplarz. 100R



MASZYNY DO SZYCIA „SINGERA,“

Z FABRYKI

Towarzystwa Akcyjnego dawniej Seidel & Nauman

z czółenkiem bez nawlekania, szyjące lekko i cicho. Z przyrządem do **obrabiania dziurek** wykonywającym 1,500 dziurek dziennie.

Zadatek mały, spłata tygodniowa po Rs. 1.

Dwuletnia gwarancja.

Do nabycia tylko w moim sklepie

przy ulicy Senatorskiej Nr 22, róg Bielańskiej.

K. Koperski.

11R

NOWO-OTWARTY

Skład Win, Miodów, Delikatesów

i Towarów Kolonjalnych,

pod firmą

T. BURCHARD & Comp.

ulica Nowy-Świat Nr 62, obok Apteki W. Lilpopa,

zaopatrzony został w kollekcję doborowych **starych Win** i sławnych **Kasztelańskich Miodów**, oraz w najświeższe **Kolonjalne towary i Delikatesy**, które sprzedawać będzie po możliwie przystępnych cenach.

Z dniem zaś **1-go Lipca**, otwiera przy składzie win **osobne gabinety**, w których wydawane będą **Przekąski, Śniadania, oraz Kolacje gorące.** 166R

Ulica Nowy-Świat № 62.

Ulica Nowy-Świat № 62.

Skład Materjałów Aptecznych

Ludwika Spiessa i Syna,

ulica Senatorska Nr 464|5, obok kościoła pp. Kanoniczek,

ulica Marszałkowska Nr 140, między Świętokrzyzką i Placem Zielonym,

mają zaszczyt polecić:

Wodę Kolońską znaną ze swej dobroci od lat 46.

Perfumy francuzkie na wagę.

Kredę z miętą do czyszczenia zębów.

Elixir do płukania ust.

Ultramarynę do bielizny.

Benzynę do prania rękawiczek i wywabiania plam.

„ ruską do kuchenek benzynowych i do palenia w świecach.

Glans amerykański do bucików.

Massy woskowe) w rozmaitych kolorach do zaprawy

„ terpentynowe) podłóg i posadzek.

Wszelkie materjały apteczne i przetwory chemiczne do użytku lekarskiego i technicznego.

Wina lecznicze i lekarstwa specjalne. 1483R

DZIERŻAWA

w dobrach hr. St. Zamoyskiego w gub. Radomskiej, **na lat 14 do odstąpienia** zaraz lub od 1-go Lipca r. b., na korzystnych warunkach. Przestrzeń **515 mórg ornej ziemi i 207 mórg łąk**, wraz z żywym i martwym inwentarzem, 15 wiorst od stacji Wilga kolei Nadwiślańskiej. — **Warunki do przejrzenia w składzie nasion W. Leona Pilaskiego w Warszawie,** przy ulicy **Nowo-Senatorskiej Nr 5.—Bez pośrednictwa.** 173R

Nauka i wychowanie.

Biuro nauczycielskie Sikorskiej. Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 111

Do wspólnej nauki poszukuje dziewczynki do lat 10. Wspólna № 14, m. 6. 1624

Francuzka wykształcona i dobrego towarzystwa, szuka zajęcia na godziny. Senatorska № 35, m. 55, od 10—12. 202

Konwersacja zbiorowa francuzka, angielska, niemiecka, dwa ruble miesięcznie. 6 Jezuicka (Kanonja). 25670

Młoda, rodowita niemka, mająca patent, udziela lekcyj konwersacji od 5—6. Bracka 6, mieszkania 14. 1652

Młoda nauczycielka z patentem, muzyką i konwersacją nowożytnych języków życzy posady. Wykształcona niemka, z patentem z buchhalterji i gruntowną znajomością literatury, ma kilka godzin wolnych. Warunki przystępne. Biuro nauczycielskie Eugenji Hennel, Senatorska № 11, pasaż Roezlera. 1400

Nauczycielka z wyższym patentem, posiadająca języki, muzykę, udziela lekcyj u siebie lub na mieście. Wiadomość: Piękna 31, mieszkania 30. 1386

Nauczycielka z wyższym dyplomem, z francuzką, niemiecką konwersacją i dobrą muzyką, jest umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie Sikorskiej. Niecała 12. 208

Nauczycielka do korepetycyj i konwersaji francuzkiego i niemieckiego, z dobrą muzyką potrzebna na stałe. Świętojerska 18, mieszkania 19. 1663

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj. Świętokrzyzka № 8, m. 4. 173

Student russki, filolog, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Nowy-Świat d. 4, mieszkania 1. 1631

Udzielam lekcyj malowania na porcelanie, oraz farbami metalowemi. Adres: ulica Marszałkowska № 76, mieszkania 4, od godziny 3 do 5-ej. Marja Głowacka. 899

Posady i prace.

Bona niemka z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Ulica Żurawia № 22, mieszkania 5. 1643

Bona francuzka poszukuje miejsca do dzieci. Zgoda 6, mieszkania 8. 1578

Człowiek młody, znający język polski i ruski, oznajmiony z czynnościami pisarskiemi przy budowie domów. Był przez lat kilka jako dozorca przy kanalizacji, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia chećby i na wyjazd. Wiadomość Żelazna № 87, m. 10. 1603

Czeladnik ślusarski, dobrze umiejący blachy szpanować, potrzebny do blaszanych łóżek. Pańska 33. 1587

Do pracowni „Stefanji" potrzebne panny. Jerozolimskie 43—10. 1637

Gospodyni zdolna, mająca świadectwa, potrzebuje miejsca zaraz w blizkości Warszawy. Żurawia 21, m. 10. 213

Lokaj znający dobrze służbę poszukuje obowiązku. Hoża 80, m. 22. 1478

Młody człowiek, kurlandczyk, posiadający język niemiecki oraz russki, poszukuje miejsca lokaja, szwajcara lub innego w tym rodzaju zajęcia. Wiadomość ul. Leszno № 8, mieszk. 17. 1600

Monter ślusarz uzdolniony, poszukuje posady mechanika lub pomocnika w cukrowni, młynie, gorzelni itp. w Cesarstwie lub Królestwie. Łaskawą ofertę uprasza przysłać do Kurjera pod lit. F. G. 496

Młoda osoba z wykształceniem gimnazjalnem, znająca buchalterję i język niemiecki, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Adresy proszę składać w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. M. S. 200

Mężczyzna w sile wieku, mogący przedstawić świadectwa i rekomendacje poważnych firm handlowych i parę tysięcy rs. złożyć kaucji, poszukuje miejsca kasjera, inkasenta, rządcy domu, kontrolera lub tym podobne w fabrykach lub kantorach. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. L. D. 210

Młoda wdowa poszukuje miejsca do wyręczania w gospodarstwie lub do towarzystwa. Posiada doskonale krawieczczyznę. Nowomiejska 14, m. 6. 1656

Młody człowiek, władający językami polskim, russkim i niemieckim prosi o jakąkolwiek posadę. Oferty proszę składać „Sierocie" w kantorze Kurjera Warsz. 1655

Nadleśny z wyższem wykształceniem i dobremi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady. Oferty uprasza składać w kantorze Kurjera pod lit. K. F. C. 1611

Osoba z dobremi świadectwami, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca do pielęgnowania chorej osoby. Oferty kiosk Żurawia. 212

Osoba inteligentna, młoda, poszukuje miejsca gospodyni do pojedynczej osoby. Oferty Kurjer Warsz. H. B. 1641

Panna kompletnie uzdolniona do staników, oraz dziewczynka do spódnic, potrzebne zaraz. Marja i Michalina, Leszno 4. 207

Potrzebna na wyjazd do Kijowa kucharka, umiejąca gotować, z dobremi świadectwami, za dobrem wynagrodzeniem. Wiejska № 14, mieszkania 6. 1664

Panienka z prowincji, posiadająca język polski, ruski i francuzki, poszukuje miejsza skiepowej do towarzystwa albo do zarządu domu. Oferty do Kurjera Warsz. pod S. G. 1620

Potrzebny stale zdolny czeladnik fortepianistowski. Podwale № 6, stróż wskaże. 1617

Potrzebny jest zdolny rzeźbiarz na drzewie. Ulica Złota № 9, m. 73. 1610

Potrzebny czeladnik ślusarsko-mechaniczny zdolny i pomocnik w zakładzie mechanicznym, Mylna № 9. 1680

Panny maszynistka, podręczne i uczennica do drobiazgów, koszul męzkich, potrzebne są zaraz. Nowy-Świat № 38, m. 9. 1311

Potrzebne są panny podręczne do szycia bielizny jako przychodnie, także osoba szyjąca dobrze negliże damskie może mieć robotę daną do domu. Wiadomość w magazynie bielizny Reichel. Trębacka 11. 179

Potrzebny uczeń do krawca, dobrej konduity, od lat 12—13. Elektoralna № 4. 1416

Potrzebni są chłopcy do nauki portmonetek, katolicy, dodrej konduity, za dopłatą i potrzebny czeladnik siodlarski galanteryjny, w młodym wieku. Leszno № 39, m. 13. 1547

Potrzebna na wieś gospodyni, umiejąca krawieczczyznę. Rekomendacje wymagane. Królewska 43, m. 4, do g. 12-ej. 1479

Rolnik z poważnemi rekomendacjami, który w jednej okolicy zarządzał majątkami przez lat 20, poszukuje od 1 lipca r. b. posady rządcy na tantjemę. Oferty pod W. J. uprasza adresować do biura ogłoszeń Senatorska 26, w Warszawie. 201

Subjekt handlowy z interesów galanteryjno-towarowych lub księgarskich potrzebny. — Dokładne oferty miejsca pobytu, uzdolnienia, rekomendacji etc. do Kurjera S. V. 1648

Uczeń z dwuletnią praktyką handlową poszukuje miejsca. Wspólna 38—13. 1670

Ucznia do kantoru potrzeba z ruskim językiem, bez pensji. Oferty „Uczeń". 1682

Uczeń potrzebny do cukierni. Ulica Długa hotel Polski. 1602

Zupełnie dobrych staniczarek potrzeba do przyborów fantazyjnych, do wykończania spódnic. Dobra pensja. Graniczna 7, mieszkania 9. 1675

Kupno i sprzedaż.

Antyki meble do zbycia. Świętojerska 28. m. 8, na dole. 1495

Bilard do sprzedania w bardzo dobrym stanie, z piramidką. Nowy-Świat № 50, mieszkania 7. 1672

Całe urządzenie sklepiku jest do sprzedania i znaki. Domu № 20, m. 18, ulica Gołębia. 1674

Do sprzedania garnitur frakowy, nowy, suknia balowa niebieska jedwabna i czarna jedwabna. Żurawia 31, mieszkania 10, do 1-ej w południe 1630

Do sprzedania są suknie jedwabne zielonego i hawana kolorów, zdatne do przerobienia, w dobrym stanie. Wiadomość Solna № 18, m. 7. 1632

Do sprzedania suknia jedwabna bordo z trenem, przybrana żółtemi koronkami, raz użyta. Wiadomość od godziny 11 do 4. Solna № domu 4, m. 12. 1635

Drób tuczony, kiełbasy, kiszki, szynki, chleb wiejski, buljon, powidła, masło solone i świeże, miód litewski i kiełbasy. Chmielna № 15. 1653

Do sprzedania dwa omnibusy ośmioosobowe w dobrym stanie. Wiadomość H. Pelz, Nowa Praga № 55. 1679

Do sprzedania palto męzkie na atłasie jedwabnym watowane i frakowy garnitur, wszystko prawie nowo, za pół ceny, na osobę średniego wzrostu. Wielka 50, m. 6. 1570

Fortepian czarny za rs. 110 do sprzedania Pańska 63, m. 16. 1494

Fortepian czarny najnowszej konstrukcji do sprzedania, pianina do sprzedania i wynajęcia. Nowy-Świat 1. Hinz. 546

Fortepian krótki, czarny sprzedaje rs. 100. Jerozolimska 25, m. 12. 1387

Fortepian Hofera za 285 rs. do sprzedania Elektoralna 8, mieszkania 3. 1683

Fortepian czarny najnowszej konstrukcji, o 7 oktawach, do sprzedania za przystępną cenę. Długa № 25, w lombardzie. 198

Fortepian 7-oktawowy rs. 160. Ulica Wołyńska 23, stróż wskaże. 1642

Fortepian Budynowicza krótki, do sprzedania, od godziny 3—7 wieczór. Sienna № 8, mieszkania 6. 1644

Fortepian Hofera o 7 oktawach, piękny, u organisty kościola św. Anny Krakowskie-Przedmieście. 1647

Futro męzkie czarne, kołnierz i mankiety skunksowe, za nizką cenę, do sprzedania. — Ciepła № 10, m. 15, od 12½ do 3. 1651

Futro szopy podróżne sprzedaję za rs. 50. — Widok 14, m. 12. 1668

Garnitur mebli nowy, kryty, dobrej roboty za 60 rs. Krucza 38, m. 11. 1665

Garnitur salonowy jutą kryty, do sprzedania. Krucza 38, właściciel domu. 1689

Garnitur mebli orzechowych, kryty utrechtem, do sprzedania. Smolna 15, mieszk. 8, od 1 do 3. 204

Garnitur mebli wyściełanych, welwetem kryty, w dobrym stanie: kanapa, dwa fotele, cztery półfoteliki i stół do sprzedania za rs. 85. Saski Plac, № 6, kancelarja Czerwonego Krzyża. 1537

Garnitur utrechtem kryty, łóżka, szafy, komoda, bibljoteczki, kredens, stół, krzesła Świętokrzyska 39, mieszk. 2. 1455

Halki wełniane, fartuszki pensjonarskie i dziecinne po zwiniętej pracowni za bezcen. Złota 26, mieszkania 12. 1667

Jabłka świeże 2 ruble pud. Hoża 32, mieszkania 19. 1626

Karnawał! Elegancko wykończone staniki trykotowe (Jersey) w różnych kolorach i sukienki dziecinne, zagraniczne i krajowe, ceny bardzo przystępne. Obstalunki wykonywają się w ciągu 24-ch godzin. Królewska № 45, mieszkania 4. 107

Koniczynę kupujemy po najwyższych cenach. L. Mierosławski et Co. Elektoralna № 5. 1681

Kwiaty do żardynierki, nie drogie, kupię. — Marszałkowska 115, wiadomość u stróża domu. 1685

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Brechtego. Nowy-Świat 34. 2

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent taniej od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 123

Kupuję złoto, srebro. Nowy-Świat 61, w mieszkaniu, Henryk Juwiler. 1

Krowa duża, bardzo mleczna, z dwiema jałówkami, bliźniakami, wczoraj ocielona, jest do sprzedania. Świętokrzyzka № 27. 1505

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szesiongi, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 1699

Meble z ośmiu pokojów do sprzedania za bezcen, całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki, dywany, regulator. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej czwarta brama, mieszkania 1, parter. 1178

Meble gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, oraz lustra, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszk. 9, partor, wejście również od Zielonego Placu, № 13. 7

Meble bardzo tanio garnitu i inne meble salonowe, szafy, łóżka, umywalnia, urządzenie jadalni dębowe, otomana, biurko, bibljoteka, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św Aleksanora, stróż wskaże. 389

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, komody, biurka, sofy, i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 1588

Meble po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, w podwórzu, w oficynie wprost bramy, 1 piętro. 1589

Meble salonowe urzędowej roboty za 350, para łóżek orzechowych z materacami za 85, tualeta machoniowa damska za rs. 45, dwie lampy za rs. 16, skrzypce włoskie rs. 75. Nowowiejska 15. 1410

Meble używane rozmaite, tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Makow, Solna 9. 1183

Nieodżałowanej pamięci a tak przedwcześnie zgasłego artysty-malarza Gotliba portret, znajduje się do sprzedania na wystawie starożytności, Królewska № 1. 1633

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka zwierciadel i ram Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Uwaga. W wystawie napis „Na raty." 1127

Otomany otwierane, nowe urzędowej roboty po rs. 26, szeslongi po 17, oraz inne meble bardzo tanio. Żurawia 4, u tapicera. 1328

Orzech kaukazki suchy od rs. 1 za pud sprzedaje skład fornierów. Grzybowska 9. 1331

Poszukuje się suchych posadzek masiwnych i fornierowanych. Żurawia 14, m. 26. 1688

Palto pluszowe bronz, eleganckie, jest do zbycia za przystępną cenę. Tamże poszukuje się sublokatorki lub panienek na stancję.— Miodowa № 12, m. 30. 1613

Pianino najnowszej konstrukcji, do sprzedania. Nowy-Świat 66, m. 2. 1335

Sofa z szufladami rs. 25. Plac św. Aleksandra № 18, m. 7. 1424

Szafa rozbierana duża, orzechowa, komoda pięcioszufladowa orzechowa, stolik do robót damskich orzechowy, szafka do książek dębowa, mała, wszystko świeżego fasonu, urzędowej roboty. Obożna 9, m. 2. 1671

Szafa na ubrania, dwa łóżka, umywalka, tanio do sprzedania. Nowolipki 42, mieszkania 20, do 10 zrana i od 3—4 po poł. 1640

Suknia różowa jedwabna wieczorowa i inne jedwabne, do sprzedania nie drogo. Hoża № 16, m. 4, od 4—7. 1636

Suknia biała wieczorowa do sprzedania tanio. Sienna № 19, m. 4. 1662

Szynel nowy gimnazjalny do sprzedania. Krzywe-Koło № 12, u gospodarza, od godziny 3 do 6-ej. 1490

Sprzedaje się bryczka nowa na parę lub pojedyncza, mało używana, wygodna dla użytku letnich mieszkańców. Cytadela, kapitan Biełousow, zapytać w oficerskim klubie. 1353

Tanio pończochy, nadróbki, trykoty, w wielkim wyborze, w nowo-otworzonej pracowni trykotarzy. Nowy-Świat № 57. 1229

Wyżymaczki sprzedaje i reperuje z gwarancją R. Straus. — Ulica Marszałkowska № 138. 1147

W dobrach Dydwiże, gub. Suwalskiej, u JW. Leona Gieysztora jest do sprzedania 20 koni młodych, rasy Trakiańskiej, ogiery, klacze i wałachy po lat 2, 3 i 4. Wszelkie objaśnienia piśmienne udziela zarządzający dobrami Jasiński. Adres dla listów: Stacja Wyłkowyszki kolei Petersbursko-Warszawskiej, dla Jasińskiego w Dydwiżach. Komunikacja łatwa, koleją do Wyłkowyszek, zkąd 5 wiorst szosą do Dydwiż. 203

Za rs. 25 jest do sprzedania maszyna do szycia nożna Weler-Wilsona, prawie nowa — Freta 39, m. 16. 1676

Zbroja starożyt. kryształy, zegar antyk. Jerozolimska Aleja № 80, m. 8, godz. 3. 1434

Z powodu żałoby suknie nowe i inna garderoba do sprzedania. Chmielna № 32, mieszkauia 5. 1361

3 ogiery pół krwi angielskiej, silnie zbudowane, dwa po lat 4, a jeden lat 3, maści skarogniadej, ciemnej, do sprzedania w Woli Trembskiej p. Kutno. 1071

4 taborety czarne (pokrycie ładne) do sprzedania niedrogo. Grzybowska 5, m. 32. 209

35 i 40 kop. funt masła śmietankowego. Żurawia 33, stróż wskaże. 1678

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania na dogodnych warunkach dom drewniany z oficynami i przyległające doń 11,817 łokci □ ogrodowej ziemi, zdatnej także pod budowę fabryki. Wiadomość u właścicielki tegoż domu, ulica Dzielna № 25, mieszkania 5. 1383

Do sprzedania dystrybucja na pryncypalnej ulicy. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska № 26. 170

Dwa składy węgla do sprzedania w najpryncypalniejszych punktach miasta. Wiadomość w składzie Nowy-Świat 47. 1362

Dom parterowy (pałacyk) o siedmiu pokojach z wygodami, pięć suteren, pięć piwnic, stajnia, wozownia, ogródek owocowy, plac do zabudowania frontu 42 łokcie, do sprzedania. Wiadomość Hoża № 70. 1625

Do sprzedania na dogodnych warunkach dom drewniany z ogrodem, ogólnej przestrzeni łokci kwadratowych 14,962½ na ulicy Młynarskiej № 3106D. Wiadomość u notarjusza Lilpopa w gmachu sądu okręgowego. 1646

Dystrybucja dobrze procentująca do sprzedania. Wiadomość Widok 1, m. 15. 1616

Kawiarnia z urządzeniem do sprzedania zaraz. Komorne tanie. Żelazna 61. 1415

Kawiarnia do odstąpienia z powodu nagłego interesu za bardzo nizką cenę. Ulica Leszno № 9. 1686

Magle do sprzedania i sklep wiktuałów razem lub oddzielnie. Nowolipki 53. 1608

Potrzebna suma 2,500 rs. na pierwszy numer domu murowanego za rogatką Belwederską. Wiadomość u adwokata Dzwonkowskiego. Świętojerska № 8. 206

Potrzebna dzierżawa pod Warszawą 30—50 mórg. Wiadomość Chmielna № 47, cukiernia. 1623

Poszukuję administracji porządnego domu z kaucją od 2—3 tysięcy rubli zaraz lub od 1 kwietnia. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. „Administrator G. S." 1639

Restauracja do sprzedania za przystępną cenę przy ulicy Nowolipie № 47. Wiadomość w miejscu. 1621

Rubli 5,000 dam na 1 numer hypoteki prowincjonalnej. Oferty „Pekin" biuro ogłoszeń. Senatorska 26. 188

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Pawia № 90. 1659

Sklep wiktuałów do sprzedania zaraz z powodu słabości. Ulica Marjańska № 8. 1605

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ul. Śliska № 50. 1609

Sklep spożywczy z dystrybucją jest do sprzedania zaraz z powodu zmiany interesu. Nowy-Świat № 12. 1612

Sklep dystrybucyjno-spożywczy jest do odstąpienia z powodu wyjazdu za bardzo przystępną cenę. Ordynacka № 7. 1650

Sklep do sprzedania za rs. 50. Pańska № 96 mieszkania 5. 1690

Sprzedam skład węgla. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 199

Sklep spożywczy z dystrybucją, do sprzedania zaraz. Leszno № 23. 1365

Skład węgli w dobrym punkcie, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość Waliców 32, mieszkania № 18. 1061

Sklep mydlarski, dobrze procentujący, do sprzedania. Wiadomość Długa № 42, w sklepie. 1371

Z powodu wyjazdu są do sprzedania dwa magle wiedeńskie przy ulicy Włodzimierskiej № 15 domu, w suterenie. 175

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Bednarska 24. Pokój kawalerski, osobne wejście. Dwa pokoje z kuchnią. 1645

Do wynajęcia zaraz dwa pokoje przedpokój i kuchnia, na magazyn lub kantor, 1-e piętro, przy ulicy Niecałej № 3. Wiadomość: na miejscu u stróża. 1214

Do wynajęcia każdego czasu w okolicy placu teatralnego obszerny lokal, z ogrodem, na restaurację, oraz sklep z dwiema entresolami. Wiadomość: Szpitalna 10, mieszkania 3, do 10-ej zrana i od 5-ej wieczorem. 1347

Duży pokój, zdatny na kantor lub skład, z miejscowemi szafami i osobnem wejściem, za rs. 190, do wynajęcia od 1 kwietnia. Senatorska 32; tamże sklep z pakamerą i pokojem, za rs. 1,200. 172

Jasna № 3, mieszkania kawalerskie, 18 rubli całodzienne utrzymanie, tam gdzie obiady. 1649

Od 1-go lutego pokój umeblowany do wynajęcia. Smolna 15. 205

Pokój z meblami, opał, usługa, samowar. Bracka 23, m. 10, front, parter. 1484

Pokój ostatni dla izraelity do wynajęcia. Karmelicka 6, m. 16. 1454

Pokój do wynajęcia, przy rodzinie angielskiej, może być z całodziennem utrzymaniem. Złota 32, m. 1. 1349

Pokoje pojedyncze, z opałem i usługą, do wynajęcia. Marszałkowska 114. 8

Poszukuje się od 8 lipca r. b. w środku miasta, a mianowicie na ulicach: Jerozolimskiej, Marszałkowskiej, Mazowieckiej, Włodzimierskiej, Nowo-Zielnej, Królewskiej, Senatorskiej, Trębackiej, placu Teatralnym, dwóch mieszkań w jednym domu i o ile możności graniczących ze sobą. Jedno z tych mieszkań ma się składać z 4 do 5 pokoi, przedpokoju i kuchni z wszelkiemi wygodami; drugie zaś z 3-ch pokoi i kuchni lub pokoju dla służącego. Oferty z odręcznym planem sytuacyjnym należy składać u panów Rajchman i Frendler, Senatorska 26, pod literami W. S. 1404

Poszukuje się od 1 kwietnia mieszkania, złożonego z 2—3 pokojów, z kuchnią i przedpokojem, w okolicach ulicy Miodowej. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. J. S. 240. 1151

Poszukuję 6 lub 7 pokojów, z dwoma wejściami frontowemi, od kwietnia. Oferty, w Kurjerze. J. G. 1657

Pokój z przedpokojem zaraz do wynajęcia, za 9 rs. miesięcznie. Złota 2. 1615

Pomieszczenie dla dwóch panienek, z całodziennem utrzymaniem. Plac Warecki № 2, m. 11, od 12—2. 1628

Poszukuję pokoju na dole, za rs. 8 do dziesięciu, w okolicy ulicy Mazowieckiej, Bielańskiej lub Długiej. Oferty: Śliska 11, mieszkania 8. 1634

Sklep z jednym lub dwoma pokojami do wynajęcia. Żurawia 14. 1687

Salon frontowy, pokój przedpokój, alkowa, na drugiem piętrze, do wynajęcia zaraz, dla osób pojedyńczych. Elektoralna 28. 772

Są do wynajęcia: sklep z pokojem i szopa. Rymarska № 14, wiadomość u stróża. 1207

Salon frontowy, umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia zaraz. Dzielna 13, mieszkania 14. 1535

Umieszczenie dla dwóch panienek, przy zacnej rodzinie, albo dla dwóch chłopców uczęszczających do zakładu naukowego, oraz pokój umeblowany, ciepły, z całodziennem utrzymaniem. Warecka 14, m. 18. 1666

Zaraz, lub od 1 lutego do odnajęcia mieszkanie, złożone z 3-ch pokojów, przedpokoju, kuchni, śpiżarki, na 2-m piętrze. Piękna 34, róg Marszałkowskiej, stróż wskaże. 1629

4 pokoje, z balkonem etc. dobrym rozkładem, do wynajęcia od 1 kwietnia. Ul. Złota № 2. 1614

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje na słabość i kurację. Chłodna 21, m. 15. 1211

Akuszerka Sliwowska przyjmuje osoby spodziewające słabości, od rs. 15, z umieszczeniem dziecka, dyskrecja zapewnia się. Wspólna № 26, mieszkania 18. 1382

Akuszerka Karpińska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przybyłe na kuracje. Królewska № 3. 808

Artystycznie upięte kostiumy, domina, okrywki, suknie balowe, wynajmuje magazyn Michaliny, Miodowa 8. 112

Akuszerka Bukowska dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Umieszcza dzieci. Opłata względna. Bednarska 21. 1215

Biżuterja srebrna, złota i brylantowa, Miodowa № 1. G. Radke i A. Żelisławski. Największy wybór. Ceny najprzystępniejsze. 171

Czytelnia w Alejach Jerozolimskich z 47 przeniesioną została pod 27. Na partarze. 211

Do wynajęcia kostjumy męskie i damskie, ponszki świeże balowe. Freta № 19, w magazynie E. K. 1453

Emilja Żeromska, nauczycielka lekcyj tańca. Ulica Jasna № 7, mieszkania № 7. 1606

Furmanki do wywózki śniegu z podwórzy tanio odnajmuje. Grzybowska 53. 1684

Fortepianista przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Bednarska 23, mieszkania 29. 1094

Hafty podolskie, szyte złotem, srebrem, kolorami. Płótno białe w rodzaju krepy, na suknie balowe. Żurawia 15, m. 13. 168

Kobieta życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Ulica Szara № 1, m. 51. 1573

Kobieta młoda, zdrowa, potrzebuje dziecka do piersi. Ulica Piękna № 33, mieszk. 43, wiadomość u stróża. 1619

Karety do wynajęcia, tanio. Nowogrodzka № 8, róg Kruczej. 104

Magazyn sukien Marji Fijałkowskiej, Krakowskie-Przedmieście 2, przyjmuje suknie do roboty z powierzonych i własnych materjałów, balowe od rs. 20, z przybraniem kwiatami 25, podług najlepszych żurnali paryzkich. 1465

Monogramy, herby, desenie etc. na szkle stołowem, a mianowicie: na kieliszkach, szklankach i t. p., grawerują się po cenach umiarkowanych, w szlifierni parowej szkła i luster Maksymiljana Silberberga. Bielańska 5. 1673

Mamka ze świeżym pokarmem, poszukuje miejsca, bez długu. Zakroczymska 2. 214

M. N. na propozycję B. G. zgadza się, proszę szczegóły. 1669

Nowy-Świat 25. Eleganckie powozy, karety w każdym czasie wynajmuję najtaniej. 25562

Najtańszy zakład tapicerski. Marszałkowska № 115. Dom W. Kaszowskich. 1618

Osoba doskonale grająca na fortepianie do tańca, przyjmuje zamówienia na wieczorki, po przystępnych cenach. Wiadomość: Żelazna № 87, mieszkania 10. 1604

Osoba młoda, ze świeżym, zdrowym pokarmem, życzy sobie dziecka do piersi. Ulica Łucka № 31, mieszkania 39. 1627

Pracownia pończoch, skarpetek, pończoszek, kamaszy, kaftanów damskich, męzkich i dzie innych sukienek oraz wszelkich innych wyrobów wełnianych, bawełnianych, fildeposowych i fildecossowych, po cenach najumiarkowańszych pod firmą „Warszawianka." Nowy-Świat № 57, m. 7, na dole. Przyjmuje się do nadrabiania pończochy. 378

Poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, (nawet z współudziałem żony), wykształcenie: parę klas gimnaz. Kaucja 200 rub. Oferty: Kurjer „Bieda." 1622

Pianistka przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Ulica Pańska № 10, mieszkania 37, g. 1—4. 1536

Pragnę przyjąć dziecko do piersi, lub na garnuszek. Krochmalna 39, m. 12 1660

Suczka mops, zaginęła dnia 12 stycznia wieczorem, uprasza się o odprowadzenie: Żelazna № 48 za nagrodą. Nieprawy posiadacz pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej. 1493

Terakota kolorowa, przedmioty gotowe. Udzielam lekcyj. Krucza 40, m. 19. 1607

Uczennica p. Marcinka udziela lekcje kroju w domach inteligentnych, na żądanie haftów. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod literą W. 1360

Zgubione bilety 5-kop., tramwajowe. Proszę oddać do kolei konnej na Sierakowską. 1677

Zaginął chart „Amik." Odprowadzić za nagrodą. Długa 38, u stróża. 1654

100 kapeluszy żałobnych z welonami; 50 sukien żałobnych, gotowych. Pogrzeby, przewożenie zwłok, trumny metalowe i drewniane—suknie pośmiertne, karawan, kiry, katafalki (własne), najtaniej w warszawskiem przedsiębiorstwie pogrzebowem, Senatorska № 32, wprost kościoła. 165

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Январія 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).